Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
„OPINIA“, Łódź; Al. 1-go Maja 13

OPINIA

Jagiellońska Bibl. Uniwersyt. Kraków

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK IV. NR 37 (50) ŁÓDŹ — WARSZAWA — 30 CZERWCA 1948 r. CENA zł. 15

Groźne memento

Stała się rzecz straszna. Mimo doświadczenia przywódców ruchu syjonistycznego, mimo wyjątkowo ciężkiej i trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się młode państwo żydowskie, nie zdołaliśmy uchronić się przed najgroźniejszym wrogiem suwerenności narodu: przed bratobójczą walką i rozlewem krwi własnej. Nocą z 20 na 21 czerwca rozegrała się na wybrzeżu morskim w rejonie Witkin dramatyczna walka Żydów z Żydami, w wyniku której w piaski nadbrzeżne Izraela wsiąkła krew wielu zabitych i rannych. Na marginesie tych tragicznych zajść chcemy wyciągnąć kilka wniosków.

Aby nie było niejasności: jak najostrzej potępiamy rozbijaczy, jedności frontu narodowego i jednolitej armii żydowskiej, stojącej dziś w ciężkiej walce. Za największe szkodnictwo narodowe uważamy „ robotę“ dysydentów, którzy nawet w obliczu historycznych i decydujących zmagań narodu żydowskiego o wolne i niepodległe życie, nie potrafili zerwać z swą warcholską przeszłością i włączyć się w szeregi narodu, wspólnie maszerującego do celu. Nie wdając się w analizę społecznego oblicza separatystycznych grup naszego frontu narodowego, stwierdzić musimy ,że ci, którzy, w godzinę wielkich wydarzeń, brną wciąż z uporem godnym lepszej sprawy w trzęsawisku antagonizmów i pełnego nienawiści zacietrzewienia — nie dorastają do powagi chwili.Łamanie dyscypliny narodowej w czas wojny jest w aspekcie państwowym ciężkim przestępstwem, kwalifikującym się, jako zdrada narodowa.

Wydaje nam się jednak, że za to, co nastąpiło na wodach Kfar Witkin, odpowiedzialne muszą być również instancje syjonistyczne i władze naszego młodego organizmu państwowego. W czasie, gdy świat cały patrzy na nas z największym zainteresowaniem, a przyjaciele nasi żądają od nas rozwagi, opanowania i autorytatywnego kierownictwa narodowego, umieć winien rząd likwidować irrydentę silną i zdecydowaną ręką, byle w wewnętrznym zakresie — i bez szkodliwego i zawstydzającego rozgłosu. Wydaje nam się, że w systemie tak zwanego paktowania z separatystycznymi grupami naszego frontu narodowego, jak toczy się przez szereg miesięcy w Erec, były poważne niedociągnięcia. Miast dążyć do całkowitego, radykalnego i nie pozostawiającego żadnych luk rozwiązania palącego problemu istnienia w Jiszuwie grup dysydenckich, zadawalały się nasze instancje narodowe „łataniem dziur“, wyrażającym się w zawieraniu umów zastrzeżonych nadzwyczajnymi warunkami. Jeżeli zrozumiałym było to jeszcze w czasie do 15 maja, tj. do proklamacji państwa żydowskiego, to trudno już zrozumieć wymowę pewnych dat po tym terminie. Dnia 26 maja 1948 — ukazało się rozporządzenie rządu żydowskiego o utworzeniu jednolitej armii obronnej Izraela. Tym samym rozporządzeniem uznane zostały za nielegalne wszystkie inne organizacje wojskowe, znajdujące się poza kadrami armii narodowej. Jak podano w komunikacie urzędowym, dysydenckie organizacje wojskowe, działające w Palestynie oświadczyły, że z chwili ustanowienia rządu Izraela rozwiążą swe oddziały i przyłączą się do armii narodowej. Zobowiązanie to nie miało widocznie zbyt wielkiego znaczenia, skoro dnia 1 czerwca uważał Irgun Zwai Leumi za potrzebne złożyć ponownie przyrzeczenie pełnego podporządkowania się rządowi. Mimo to zmuszony był rząd opublikować dnia 6 czerwca oświadczenie, przestrzegające przed odrębnością finansową dysydenckich grup wojskowych. Jeżeli dodamy do tego, że po smutnych zajściach w Kfar Witkin rząd uchwalił powołać do życia komisję ministerialną dla opracowania projektu pełnej unifikacji armii, dojdziemy do smutnego wniosku, że unifikacji takiej dotąd nie było jeszcze, mimo że jest to w chwili obecnej najpoważniejsze zagadnienie wewnętrzne Jiszuwu. Dowodzi to w dalszym ciągu, że problemem likwidacji grup separatystycznych nie zajęły się instancje nasze, a zwłaszcza partie tworzące dziś podstawę rządu żydowskiego, jak należy, to znaczy ze stanowczością, rozwagą i najlepszą wolą całkowitego rozwiązania zagadnienia, jak tego wymaga poważna sytuacja młodego państwa. Z systemu „łatania“ rodzą się wypadki w Kfar Witkin.

Prowadzimy ciężką wojnę. Jednolity front narodowy jest podstawowym warunkiem naszego zwycięstwa. Historia może nas w tym względzie wiele pouczyć. Musimy zrobić wszystko, by bez szkodliwego ekscytowania się i bez jeszcze bardziej szkodliwego rozgłosu załatwić swe wewnętrzne problemy i to w jaknajkrótszym czasie. Rozważnie ale stanowczo i autorytatywnie. Z zimną krwią, jak przystoi na naród sięgający po samodzielność i z troską jak tego wymaga nasza poważna sytuacja polityczna.

Patrzy na nas historia, patrzy na nas świat cały.

Maksymilian Tauchner.

Mieczysław Kon

Rozejm...

A więc nareszcie mamy rozejm.

Po półrocznej dzikiej guerilli, patronowanej przez brytyjskiego okupanta, po blisko miesięcznej morderczej wojnie z sześcioma ościennymi państwami arabskimi, wyposażonymi w nowoczesne uzbrojenie przez Imperium Brytyjskie, po prawniczej ekwilibrystyce ONZ, w której nasi wrogowie usiłowali utopić decyzję o utworzeniu państwa żydowskiego — otrzymaliśmy nareszcie czterotygodniowy rozejm, który w zależności od dobrej woli i uczciwości stron zainteresowanych może przynieść zarówno dobre, jak i złe rezultaty. W wypadku pozytywnym może spowodować rozkwit pokojowy ludów Bliskiego Wschodu, w wypadku negatywnym — będzie stanowił tylko „pieredyszkę“ dla dalszych walk na tych terenach i zarzewie konfliktów, przerzucających się na inne punkty naszego globu.

Gdyby czynniki decydujące w ONZ uczciwie odnosiły się do swych zadań i do uchwał podejmowanych przez tę instytucję, sytuacja nasza nie przedstawiałaby się groźnie. Zgodnie z uchwałą listopadową utworzenie państwa żydowskiego miało się odbyć lege artis: mandat brytyjski przestaje istnieć, a na jego miejsce powstają dwa niepodległe państwa: arabskie i żydowskie. Aby była zachowana prawna i administracyjna ciągłość, aby nie stwarzać chaosu i anarchii w kraju, agendy władzy w okresie przejściowym przejęłaby Komisja Palestyńska, któraby swoje prerogatywy władzy stopniowo przelewała na nowokreowane rządy. Ale jeśli Komisja Palestyńska, według trafnego określenia jej przewodniczącego, stanowiła tylko garstkę pielgrzymów, udających się małą łódką na burzliwe morze, i prócz dobrej woli żadnych atrybutów władzy nie posiadała, to jasną jest rzeczą, że wobec sabotażu Wielkiej Brytanii realizacja uchwały w tej formie, jak to sobie prości ludzie wyobrażali była niewykonalna.

Wobec luki, wytworzonej przez niewpuszczenie do Kraju Komisji Palestyńskiej, istniały dwie ewentualności: albo uchwała ONZ pozostanie na papierze, albo też Żydzi stworzą fakt dokonany, który jednak będzie całkowicie zgodny z literą prawa i duchem rezolucji listopadowej. Stanowiło to dowód wielkiego rozumu politycznego ze strony czynników, kierujących Jiszuwem, że wykazały maksimum nieufności wobec władz brytyjskich oraz wobec wszelkiego rodzaju presji ze strony innych czynników i objęły faktyczną suwerenną władzę nad całym terytorium, które zgodnie z uchwałą ONZ miało stanowić państwo IZRAEL.

Toteż zarówno decyzja o utworzeniu rządu i objęciu władzy, jak i tak skuteczne stawiany przez Żydów militarny opór przeciwko sześciu państwom arabskim, uzbrojonym i codziennie świeżo dozbrajanym przez Wielką Brytanię, były nielada niespodzianką dla świata nieżydowskiego, który z taką nieufnością odnosił się do żydowskich zdolności militarnych. A jakież to były nierówne warunki walki: dla Żydów embargo na broń, podczas gdy państwa arabskie otrzymują oficjalnie wielką ilość broni na podstawie zawartych umów — żydowscy żołnierze „Haganay“ są rozbrajani i otrzymują sądowe wyroki za nielegalne posiadanie broni, w tym samym czasie bandy arabskie otrzymują olbrzymie, bogato zaopatrzone brytyjskie składy broni, znajdujące się w Palestynie. Toteż wiadomości o żydowskim oporze i, co więcej, o żydowskich sukcesach — były nietylko niespodzianką dla nieżydowskich obserwatorów politycznych, ale, przyznajemy szczerze, stanowiły niejednokrotnie niespodziankę i dla nas samych.

Wielokrotnie podejmowane próby zarówno przez Radę Bezpieczeństwa, jak też przez inne czynniki ONZ, likwidacji wojny arabsko-żydowskiej, przypominały jota w jotę takie same usiłowania nieboszczki Ligi Narodów w konflikcie włosko-abisyńskim.

Konflikt ten jako pierwszy o charakterze wojennym, był tym probierzem, który miał zadecydować o tym, czy Liga Narodów, która została stworzona dla wyeliminowania wojny ze stosunków międzypaństwowych drogą koncyliacji i arbitrażu, potrafi okazać charakter, czy też ujawni całą swoją bezsilność i ślamazarność.

Dzięki intrygom agentów faszystowskich, którzy zresztą później otrzymali swoją zapłatę w postaci uczciwie zasłużonego stryczka (Laval), Liga Narodów zamiast wypełnienia swego obowiązku wobec państwa, które uległo agresji, tak długo kluczyła i zadawalniała się papierowymi uchwałami, aż w międzyczasie Abisynia została całkowicie zajęta przez faszystowskie Włochy. I dopiero wojna światowa naprawiła krzywdę, wyrządzoną Abisynii, ale za to jednocześnie pogrzebała rachityczną i niedołężną Ligę Narodów.

I obecnie zamiast zająć męskie i niedwuznaczne stanowisko, zamiast otwarcie potępić niewątpliwego agresora i zastosować wobec niego przewidziane w statucie sankcje, jak tego nieustannie żądał przedstawiciel Związku Radzieckiego, ONZ bawi się w prawnicze dociekania, które są specjalnie przedłużane w nieskończoność przez Wielką Brytanię w tym celu, aby Jiszuw żydowski w Palestynie, płacący dzień w dzień swoją daninę krwi, nareszcie skapitulował i zwrócił się do Wielkiej Brytanii, jako do „uczciwego maklera“, z prośbą o interwencję w sprawie rozejmu lub pokoju.

Jest to zjawisko charakterystyczne dla naszego pokolenia, które widziało taki bezmiar łajdactw i okrucieństw, że z zimną krwią przygląda się tej, sięgającej najwyższych szczytów heroizmu, walce małeńkiego społeczeństwa żydowskiego w Palestynie. Jest to prawdziwy dowód dekadencji naszej cywilizacji, że w kulturalnych społeczeństwach europejskich i pozaeuropejskich nie rozlega się donośne „j'accuse“, które jest w tej chwili elementarnym obowiązkiem sumienia świata nieżydowskiego, jako ekspiacja za jego obojętność wobec rzezi, dokonanej na trzeciej części narodu żydowskiego.

Żydzi, obecnie, po doświadczeniach ostatniej wojny, nie mają zaufania do świata. Żydzi zdają sobie sprawę, że zarówno problem żydowski w przekroju międzynarodowym, jak i problem Palestyny w obecnej konstelacji politycznej, stanowią w rozgrywkach między państwami imperialistycznymi jedynie niezbędny atut, dla zajęcia lepszych pozycyj wypadowych w przyszłych narastających konfliktach.

Nie jest żadną przesadą twierdzenie, że ewentualna przegrana Żydów w Palestynie stanowiłaby na dalszą metę perspektywę możliwości zagłady całego narodu żydowskiego, jako takiego. Doskonałym pendant, do tej pozornie ryzykownej tezy jest fakt pogromu, który miał miejsce kilka dni temu w Marokko, gdzie padło sto ofiar żydowskich zabitych i rannych. Jest to już truizm, że nie ma ani jednego punktu na globie ziemskim, gdzieby zbiorowa odpowiedzialność żydów nie była zsynchronizowana, z sytuację Żydów w innych punktach tego samego globu. Żydzi marokańscy nigdy nie mieli nic wspólnego z żydowskim ruchem wyzwoleńczym, a jednak musieli zapłacić swoją daninę krwi za walkę niepodległościową Żydów w Palestynie.

Żydzi wszystkich krajów już rozumieją, że jeśli, tak czy owak, dzięki polityce Bevinów i ich pomocników, którzy za wszelką cenę chcą przedłużyć diasporę Żydów na wieki, muszą płacić stale swoją daninę krwi, która zresztą nikomu pożytku nie przynosi (komu w tym wypadku jak w wielu innych, była potrzebna ofiara stu niewinnych Żydów marokańskich) — czy w takim razie nie należy tej krwi poświęcić, zresztą w znacznie, znacznie mniejszej ilości i w znacznie korzystniejszych warunkach strategicznych z tą świadomością, że jest ona przeznaczona dla tego państwa żydowskiego, które uniemożliwi, a w każdym razie zredukuje do minimum te wszystkie niebezpieczeństwa, które w ciągu wieków zagrażały Żydom w diasporze a znalazły swój punkt szczytowy w masakrze hitlerowskiej.

Nasze przeżycia i nasza problematyka powojenna są tak odrębne i tak inne od przeżyć i problematyki innych narodów, siedzących na własnej ziemi, że nie są one łatwe do zgłębienia. Tyczy się to zwłaszcza przedstawicieli bogatych anglo-saskich społeczeństw, które umieją tak ściśle kalkulować i nie mogą się nadziwić, że naród żydowski, którego istnienie w ciągu wieków było oparte na zasadach merkantylnych, naród tak doświadczony i tak dojrzały — porzuca wszelkie argumenty zdrowego rozsądku i dał się porwać nierozważnemu romantyzmowi.

Jak wynika z powyższych naszych wywodów, zarzut ten nie jest słuszny: w „romantyźmie żydowskim“ i w „mrzonkach niepodległościowych“ mieści się zarówno logika swoista, jak i elementy kalkulacyjne.

Żydzi dobrze zdają sobie sprawę z faktu, że antysemityzm i groźba zagłady nie zostały usunięte dla Żydów wraz z klęską Hitlera; nie tylko dlatego, że korzenie tego zjawiska tkwią jeszcze głęboko w glebie europejskiej, lecz również i przede wszystkim dlatego, że, podobnie jak w hitleryźmie, antysemityzm jest ubocznym środkiem dla różnych polityków osiągnięcia zupełnie innych, niewidocznych dla szarego człowieka, celów.

Z wszystkich naszych rozważań wynika jeden niezbity wniosek: zarówno zawarcie trwałego pokoju, jak i tymczasowego rozejmu, stanowią dla nas walor, za który warto nam zapłacić cenę bardzo wysoką. Ale jeśli mocarstwa, a w pierwszym rzędzie Wielka Brytania, zażądają od nas zapłacenia za uzyskanie pokoju w Palestynie ceny rezygnacji z naszego ideału Niepodległości, czyli świadomego powrotu do stanu diaspory wraz z nieodłącznymi rekwizytami: nędzą i poniżeniem, poczuciem niższości i wieczną obawą zagłady — to tej ceny naród żydowski nie zapłaci.

Żydzi mogą budować swój byt i swoją przyszłość jedynie na pokoju i na pracy pokojowej. Pokój — po hebrajsku „szalom“ — jest to pierwszy wyraz powitania, którym Żydzi witają swoich i obcych. Pierwszy wyraz hebrajski, którego delegat ONZ hr. Bernadotte się nauczył, jak sam się pochwalił. Ale tym nie mniej pokoju za wszelką cenę, czyli za cenę rezygnacji i samounicestwienia — takiego pokoju społeczeństwo żydowskie nigdy nie zaakceptuje.

Orędzie premiera Ben-Guriona

W wigilię wejścia w życie rozejmu, premier Ben Gurion wygłosił przez radio następujące orędzie do Izraela:

„Rząd Izraela, po dokładnym zaznajomieniu się i rozważeniu sprawy, zdecydował przyjąć rozejm, chociaż zdaje sobie sprawę ze szczególnych warunków, związanych z wykonaniem rozejmu. Rząd wyraził swoją zgodę z 2 przyczyn. Po pierwsze, od chwili wybuchu wojny w postaci nagłego napadu, dokonanego przez naszych sąsiadów, podburzanych i wspomaganych przez obce mocarstwa, zainteresowane w zagrzewaniu do walki i sianiu niezgody między narodem żydowskim i arabskim — oświadczaliśmy niejednokrotnie, że jesteśmy gotowi zaprzestać ognia w momencie, gdy przeciwnik nasz zgodzi się uczynić to samo. Po wtóre, Państwo Izraela, które buduje swoją przyszłość na twórczej i bojowej sile narodu żydowskiego, opiera swoją politykę zagraniczną na zasadach współpracy, wzajemnego zrozumienia i zgodnego działania w myśl zasad Narodów Zjednoczonych.

„Dlatego też w okresie 4-tygodniowym przestrzegać będziemy rozejmu pod warunkiem i tak długo jak będzie go przestrzegał przeciwnik.

„Rząd Izraela będzie lojalnie i wiernie przestrzegał rozejmu i zostały już wydane w tym kierunku wyraźne instrukcje wszystkim siłom lądowym, morskim i powietrznym. Armii Obrony Izraela, aby zaprzestały ognia o oznaczonej godzinie. Wszyscy Żydzi Jerozolimy, wszyscy obywatele państwa Izrael i wszyscy mieszkańcy obszarów, zdobytych przez nasze wojska otrzymali rozkaz i instrukcje unikania jakiejkolwiek akcji, mającej naruszyć rozejm.

LOJALNOŚĆ I DYSCYPLINA

„Bezwzględna dyscyplina, jedność narodowa i lojalność są rękojmią naszej niezawisłości. Rząd nie będzie tolerował żadnej próby kogokolwiek z nas do złamania rozejmu i zniweczenia zobowiązań, powziętych przez Rząd Izraela wobec ONZ. Każdy, kto w tej godzinie będzie usiłował złamać dyscyplinę, będzie uważany za wroga Izraela i potraktowany zostanie przez władze w taki sposób, w jaki traktuje się wroga wewnętrznego w czasie wyjątkowym.

AGRESJA NIE OSŁABIŁA IZRAELA

„Ogłoszenie rozejmu następuje po upływie 4 tygodni od ustanowienia państwa Izrael. Agresja 5 sąsiednich państw, mających jawną i ukrytą pomoc wielkiego mocarstwa, nie osłabiła, lecz przeciwnie — wzmocniła stanowisko młodego państwa, utworzonego w dawnym Izraelu, po 1900 latach. Dziś mamy w swoim posiadaniu nie tylko obszar, przyznany Izraelowi uchwałą Narodów Zjednoczonych, lecz armie nasze zdobyły terytorium poza granicami podziału. Nowa Jerozolima jest prawie całkowicie w naszych rękach. W ciągu ostatnich 4 tygodni siła nasza na lądzie, morzu i w powietrzu wzrosła. Uniknęliśmy w dużym stopniu chaosu, który mandatariusz pragnął nam przekazać. Pomimo wszelkich okropności i nieszczęść, związanych z wojną instytucje służby państwowej były systematycznie organizowane. Imigracja do kraju wzrosła i nie ustanie również w okresie rozejmu. Budowa i konsolidacja państwa będzie postępowała naprzód w coraz większym tempie.

„Wszystkie obszary, miasta i miasteczka, zdobyte przez naszą armię, pozostają w naszych rękach. W okresie rozejmu będziemy rozwijali instytucje państwowe z większą energią, wzmocnimy naszą gospodarkę w miastach i na wsi, usilimy również imigrację i rozszerzymy zakres pracy osiedleńczej. Nie zapomnimy też o potrzebach armii.

W ostatnich 6-ciu miesiącach pokazaliśmy naszą siłę bojową w wojnie defensywnej, a jeszcze bardziej w operacjach ofensywnych. Zawsze pragnęliśmy pokoju, lecz zawsze wiedzieliśmy i będziemy wiedzieć w przyszłości, jak zachować się w niebezpieczeństwie. Zrobimy to ze zdwojoną mocą, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Przestrzegać będziemy rozejmu w pełnym poczuciu słuszności naszej sprawy i świadomości naszej siły. W ten sposób uzbrojeni będziemy trwali mocno, aż do chwili, kiedy pokój Izraela będzie zabezpieczony i wizja wyzwolenia zostanie w pełni urzeczywistniona“.

Rząd Izraela komunikuje:

„Na podstawie rozporządzenia o armii obronnej Izraela z dnia 26 maja 1948 roku, istnienie lub utworzenie jakiejkolwiek organizacji wojskowej poza kadrami armii narodowej uznane zostało za nielegalne. Dwie egzystujące w Palestynie dysydenckie organizacje wojskowe: Irgun Zwei Leumi i Lochamej Cheirut Israel oświadczyły jeszcze przed ogłoszeniem powyższego rozporządzenia, że z chwilą ustanowienia Rządu Izraela są one gotowe przystąpić do rozwiązania swoich oddziałów i przyłączenia się do armii narodowej. Druga z wymienionych organizacji, grupa Sterna, po opublikowaniu rozporządzenia natychmiast ogłosiła rozwiązanie swoich oddziałów, a członkowie jej zostali już wcieleni do szeregów armii narodowej Izraela.

Również Irgun Zwei Leumi zawiadomił odpowiednie władze rządowe, że postanowił rozwiązać swe oddziały i wydać rozkaz do wszystkich członków Irgunu, aby zgodnie z obowiązującym prawem zgłosili się do armii narodowej. Istnienie więc Irgunu, jako samodzielnej organizacji wojskowej jest zakończone. Oba ugrupowania złożyły swoją broń w ręce właściwych organów armii narodowej.

Wszystkie jednostki armii narodowej utrzymywane są z jednego funduszu, w którym przewidziane są wszelkie wydatki i dla tego żadna organizacja wojskowa nie może domagać się u kogokolwiek pomocy finansowej dla zapewnienia sobie egzystencji lub pokrycia kosztów operacji wojskowych. Wobec tego wszelkie zbiórki, organizowane w imieniu Irgunu i grupy Sterna są nielegalne i powinny być uważane za zwykłą operację oszukańczą.

Z powyższego wynika również, że każdy, udzielający jakiejkolwiek bądź pomocy celem pokrycia kosztów dysydenckiej działalności wojskowej, znajduje się w kolizji z prawami Rządu Izraela i w rzeczywistości podważa podstawy istnienia tego Rządu.

Tymczasowy Rząd Izraela wierzy, że ci wszyscy, którzy pragną jego istnienia, dołożą wszelkich starań, by przeciwstawić się oszukańczej działalności organizacji dysydenckich i potępią ją, jako zamach na największe dobro Narodu Żydowskiego: Państwo Izraela i Jego armię obronną“.

* * *

„W nocy z niedzieli na poniedziałek przybył do brzegów państwa Izrael w okolicy Kfar-Witkin statek, na którym znajdowali się żołnierze oraz broń, przeznaczona dla Irgun Zwei Leumi. Na wybrzeżu znajdowały się jednostki Irgunu, które miały za zadanie wyładowanie statku. Po otrzymaniu powyższych wiadomości dowódca wojskowy okręgu Szomron, z rozkazu sztabu generalnego Armii Żydowskiej na podstawie uchwały Rządu Tymczasowego o bezwzględnym przestrzeganiu warunków rozejmu zwrócił się do komendanta jednostki Irgunu z żądaniem wydania przybyłego transportu broni do dyspozycji Rządu Tymczasowego. Komendant Irgunu odmówił prowadzenia pertraktacji na ten temat. Wobec tego specjalne jednostki Armii Żydowskiej otoczyły rejon Witkin, blokując prowadzące doń drogi, by nie dopuścić do przybycia posiłków Irgunu. Otoczonym jednostkom Irgunu przedłożono ultimatum, żądając bez warunkowej kapitulacji. Ultimatum zostało odrzucone, a terroryści otworzyli ogień celem przerwania pierścienia. Oddziały armii rozpoczęły planową akcję, ścieśniając coraz bardziej pierścień dokoła terrorystów. W wyniku walk, które trwały do południa 22 czerwca oddziały Irgunu skapitulowały i złożyły broń. Straty Irgunu wynosiły 6 zabitych i 18 rannych. Ze strony wojska padło 2 żołnierzy, 6 żołnierzy rannych“.

W międzyczasie statek, nie zdoławszy wyładować broni wymknął się i, ścigany przez jednostki floty, zawinął do portu w Tel-Awiwie. Oddziały tel-awiwskiego garnizonu zajęły pozycje w porcie, żądając natychmiastowej kapitulacji od załogi statku. Wobec sprzeciwu artyleria przybrzeżna oraz wojsko otworzyły ogień, podpalając statek. Przedsięwzięto wszelkie kroki dla uratowania załogi“.

Sesja Rady Państwa Izrael

Na ostatnim posiedzeniu Rady Państwa premier Ben Gurion i minister spraw zagranicznych Szertok omówili sytuację polityczną i wojskową Izraela, oraz zdefiniowali stanowisko Rządu wobec rokowań pokojowych. Na wstępie premier podkreślił bohaterską postawę młodego państwa, które odparło zdecydowanie agresję 5 państw arabskich, wspomaganych wszelkimi środkami przez wielkie mocarstwo. Omawiając sytuację w Jerozolimie Ben Gurion stwierdził bierność świata chrześcijańskiego wobec niszczenia przez Arabów miejsc świętych. „...Świat chrześcijański przypatruje się w milczeniu aktom wandalizmu i okrucieństwa, którym patronują oficerowie brytyjscy przy pomocy brytyjskich dział... Obecnie widzimy jasno, komu miasto to jest naprawdę drogie i święte...“

W dalszym ciągu premier omawiając sytuację na frontach przyznał, że jakkolwiek nie udało się utrzymać Latrun, oddziały inżynierskie wybudowały jeszcze w czasie trwania walk równoległą drogę do Jerozolimy.

Przechodząc do kwestii rozejmu Ben Gurion oświadczył, że Żydzi udzielą wszelkiej możliwej pomocy mediatorowi ONZ, lecz nie zgodzą się na „pokój za wszelką cenę“:

„...Jesteśmy gotowi do zawarcia pokoju — powiedział premier — ale tylko jako niezależne państwo, którego istnienie zależy od wolnej, niekontrolowanej przez żadne obce czynniki, imigracji... Nie wiemy, czy delegaci Arabów i ich rzecznicy z Foreign Office naprawdę chcą pokoju i nie jesteśmy nawet pewni, czy rozejm potrwa 28 dni.

Nominacje rządu Izraela

Jak donoszą oficjalnie P. Golda Meierson została mianowana pierwszym posłem Izraela w Moskwie.

* * *

Rząd Izraela mianował dr Bernarda Joseph oficerem łącznikowym przy urzędzie mediatora w Jerozolimie.

O przedłużenie okresu rozejmu

Przedstawiciele ONZ w Palestynie poinformowali Organizację Narodów Zjednoczonych w Lake Success, że ich zdaniem rozejm w Palestynie powinien być przedłużony o jeden miesiąc.

P. Ascarate, jeden z przedstawicieli ONZ w Palestynie, zwrócił się do władz arabskich w Palestynie z żądaniem udzielenia zezwolenia Żydom na zebranie plonów z pól, zajętych przez wojska arabskie lub też znajdujących się na terytorium arabskim. Ascarate zwrócił się z podobnym żądaniem odnośnie pól arabskich do tymczasowego rządu państwa Izrael.

Wystąpienie Shertoka

Występując na konferencji prasowej, min. spraw zagranicznych Shertok ostro zaatakował Wielką Brytanię, która popiera agresorów arabskich bronią i pieniędzmi. Gdy przedstawiciel ONZ przybywa do Jerozolimy — powiedział Shertok — to spotyka się z komendantem wojsk żydowskich z jednej strony i z oficerami brytyjskimi z drugiej. W Tel-Avivie Bernadotte spotykał się z Ben Gurionem i ze mną, w Ammanie zaś z królem Abdullą i... Glubb Paszą.

Rząd Izraela opracowuje konstytucję

Jak donosi z Tel-Avivu agencja France Presse, tymczasowy rząd Izraela opracowuje projekt konstytucji. Wybory powszechne mają odbyć się w październiku. Pierwszym aktem parlamentu będzie uchwalenie konstytucji, po czym wybrany ma być prezydent Izraela. Wybór prezydenta ma nastąpić w drodze bezpośredniego głosowania ludności.

Anglicy opuścili Palestynę

TEL-AWIW. 30.6. ostatnie oddziały brytyjskie opuściły na pokładzie krążownika „PHOEBE“ port w HAIFIE, kończąc tym samym 25-letni okres okupacji Palestyny przez Anglię.

Anglicy przekazali port w Haifie 150 żydowskim policjantom portowym, którzy będą sprawować w nim władzę pod nadzorem obserwatorów ONZ.

Arabowie gotowi do współpracy

TEL-AWIW (ŻAP) — Minister Mniejszości Narodowych B. Szitrit, przyjął przedstawicieli miejscowych Arabów, którzy prosili o informację odnośnie sytuacji ludności arabskiej, w Izraelu. Minister odpowiedział, że wszyscy, którzy uznali państwo Izrael, będą w pełni korzystali z praw obywatelskich.

Członkowie delegacji złożyli na piśmie deklarację, która głosi, że Arabowie gotowi są współpracować z Żydami i służyć państwu Izrael jako lojalni obywatele.

Związki Zawodowe USA wspierają Państwo żydowskie

Inicjatorem tej decyzji jest Dawid Dubiski, prezydent związku, który przeprowadził rokowania z Goldą Meirson, bawiącą obecnie w Ameryce.

Oprócz wspomnianej pożyczki związek zebrał wśród swoich członków sumę 220 tysięcy dolarów, którą przekazał na rzecz Hagany.

150 tysięcy dolarów zaofiarował od siebie „United Jewish Appeal“.

„INTERNATIONAL“ udziela pożyczkę

Generalna egzekutywa wielkiego i wpływowego związku zawodowego pracowników konfekcji damskiej „The International Ladies Garment Workers Union“, należącego do „American Federation of Labour“, uchwaliła wczoraj jednogłośnie wydzielić z kasy związkowej pożyczkę w wysokości miliona dolarów dla republiki Izraela.

Partia komunistyczna USA wobec rozejmu

NOWY JORK (ŻAP) — Partia komunistyczna USA opublikowała oświadczenie krytykujące warunki rozejmu palestyńskiego i stanowisko, jakie zajął w tej sprawie rząd amerykański. Zdaniem partii komunistycznej USA, rząd Trumana, udając przyjaźń dla Żydów w istocie zdradza ich nadal w każdym krytycznym momencie. Rozejm jest wynikiem manewrów anglo-amerykańskich, zmierzających do tego, by unie możliwić postęp i wyzwolenie narodowe ludów Bliskiego Wschodu. Na poparcie tych oskarżeń, partia komunistyczna USA przytacza następujące fakty:

1) Stany Zjednoczone porzuciły swe pierwotne żądanie sankcji przeciwko Arabom,

2) Embargo na wywóz broni pozostaje w mocy,

3) Stany Zjednoczone nie uznały państwa Izrael de jure.

Partia komunistyczna USA stwierdza, że w obliczu tych faktów „pozostają nadal otwarte drzwi dla dalszego odwrotu i wykręcania się kosztem państwa żydowskiego.

Polonia amerykańska pozdrawia Izrael

Kongres Polaków, zamieszkałych w Ameryce, który się odbył w Filadelfii trzy dni temu, przyjął jednomyślnie rezolucję, pozdrawiającą republikę Izraela. Powyższa wiadomość została opublikowana przez Wydział Prasowy Organizacji Syjonistycznej w Ameryce.

W Kongresie uczestniczyło 2.000 delegatów reprezentujących 600.000 członków Polonii Amerykańskiej. Rezolucja, wniesiona przez przewodniczącego specjalnej komisji rezolucyjnej Kongresu, Waltera Petko przyjęta została entuzjastycznie przez wszystkich delegatów.

Kongres Żydowski zwalcza ustawę Mundta

Komitet Wykonawczy Amerykańskiego Żydowskiego Kongresu (organizacja afiliowana do Światowego Kongresu Żydowskiego) przyjęła rezlucję, protestującą przeciwko tzw. Ustawie o kontroli Działalności Wywrotowej (Bill Mundta). Rezolucja stwierdza, że ustawa Mundta będzie użyta przeciwko wszystkim organizacjom, które pracują nad rozwojem demokracji, nad usunięciem dyskryminacji religijnych i rasowych, obroną praw obywatelskich i utrzymaniem równości szans życiowych.

«Bund» zmienia stanowisko

Według wiadomości, które się ukazały w prasie francuskiej, Bund odbył w Paryżu specjalne zebranie dla obradowania nad stanowiskiem tej znanej antysyjonistycznej partii wobec państwa żydowskiego.

W głosowaniu, które nastąpiło po długich i burzliwych obradach 79 uczestników wypowiedziało się za porzuceniem dotychczasowego antysyjonistycznego programu: 16 głosów padło za kontynuowaniem walki ze syjonizmem; 20 powstrzymało się od głosowania.

Na tym samym posiedzeniu przyjęto rezolucję wspierania bohaterskiej armii Izraela w walce z arabskimi najeźdźcami, uzbrojonymi przez Anglików.

Ignacy Schwarzbart

Kongres diaspory

Dnia 27 czerwca 1948 r., w momencie, gdy w pełni rozgorzała walka o niezawisłe państwo Izrael otwiera się w mieście Montreux w Szwajcarii, na brzegu rozmarzonego Jeziora Genewskiego, druga Konferencja Światowa Żydowskiego Kongresu Światowego. Pierwsza Światowa Konferencja odbyła się w sierpniu 1936 roku w Genewie. Do 1939 siedzibą Kongresu był Paryż a od tego czasu siedzibą stał się Nowy Jork.

W pierwszej Konferencji brało udział 280 delegatów z 31 krajów. (Na świecie żyło jeszcze wówczas 17 milionów Żydów). Delegaci 19 krajów europejskich, 7-miu amerykańskich, czterech afrykańskich i z Erec Izrael, serca naszego narodu, zebrali się, aby obradować i obmyśleć pomoc dla narodu żydowskiego w czwartą rocznicę dojścia Hitlera do władzy. Największe skupisko Żydów, w Stanach Zjednoczonych, przysłało na konferencję najliczniejszą delegację złożoną z 83-ch członków. Największe skupienie europejskie — żydostwo polskie — przysłało drugą co do rozmiarów delegację — 48 członków, a pozostałe kraje, jak Francja, Rumunia i Wielka Brytania, przysłały po 20 delegatów.

Aby sobie lepiej zdać sprawę z celów powyższej Konferencji, nie możemy pominąć pamięcią okoliczności, że stanowiła ona kontynuację Komitetu „żydowskich delegacji“, utworzonych w m-cu marcu 1919, w końcu pierwszej wojny światowej. Sędzia Julian Mark, głęboko myślący syjonista i szlachetny człowiek, jedna z najpiękniejszych postaci żydostwa amerykańskiego, był pierwszym prezydentem Komitetu. Niezapomniany, wiecznie niespokojny i dobroduszny Leo Motzkin był jego pierwszym generalnym sekretarzem, a później, wraz z dr Nachumem Goldmanem, politykiem — artystą stanowił motor pędny komitetu.

Komitet Zydowskich Delegacji powstał po pierwszej wojnie światowej. Jasny był wówczas horyzont naszych nadziei. Deklaracja Balfoura, międzynarodowe gwarancje praw narodowych mniejszości żydowskich — nasza nadzieja! Komitet Delegacji Żydowskich rozpoczął pełną entuzjazmu walkę o przeobrażenie słów w żywe czyny. Rychło jednak nastąpiło ostudzenie zapałów. Mimo, że nie ma on do nanotowania żadnych praktycznych sukcesów, Komitet sam w sobie był doskonałą syntezą żydowskich sił, żydowskiego optymizmu i nieugiętej woli życia.

Sytuacja w Europie zaczęła się szybko zmieniać, zwiastując burzę, zagrażającą bytowi narodu żydowskiego. W r. 1932 odbyła się w Europie międzynarodowa żydowska konferencja przygotowawcza, na której entuzjazm dra Stephan Wise'a wykrzesał z zebranych siłę inicjatywy dla nowej konferencji w sierpniu 1936 r. Zadaniem jej było przede wszystkim już nie tyle walka o narodowe prawa mniejszościowe Żydów, ile raczej ochrona samego życia i godności narodu żydowskiego, zabezpieczenie narodu żydowskiego w Europie przed wznieconym przez Hitlera płomieniem antysemityzmu, rozszerzającym się coraz gwałtowniej i obejmującym swym językiem prawie cały świat. W tych nowych warunkach Konferencja Światowa r 1936 stała się dalszym ogniwem Komitetu Żydowskich Delegacji.

12 lat minęło, najstraszliwszych lat na przestrzeni dziejów narodu żydowskiego i tak nie skąpiących nam nieszczęść. Praca Kongresu w tym okresie była nadzwyczaj różnorodna i wielobarwna. Obejmowała ona dziedzinę walki politycznej, kampanii ratowniczej w czasie straszliwej katastrofy naszego narodu i po niej, organizowała oderwane i rozbite osiedla, niosła materialną pomoc według swych możliwości, rozwinęła szeroko zakrojoną działalność kulturalną. Niewątpliwie suma jej wysiłków była znacznie większa od sumy jej osiągnięć. Dysproporcja ta znamionuje każdy naród. Przepaść między wolą i osiągnięciem jest wszędzie, w każdej walce politycznej bardzo wielka, a w szczególności u nas Żydów. Gdyż my jesteśmy materialnie słabi i nie możemy organizować środków przymusu. Światu upadku moralnego stawiamy żądania oparte na moralności, a nie na sile. Lecz również przeciwnicy Kongresu Światowego muszą przyznać, że był on adresem pocieszenia, nie tylko symbolem naszej jedności, lecz również praktycznie ucieleśnioną syntezą troski o diasporę i syjonizm. Kongres był naprawdę realizatorem prostego i niezapomnianego wezwania Herzla. „Jesteśmy narodem, jednym narodem“.

Nie było w ciągu tych 12 lat jednego żydowskiego problemu gdziekolwiek w rozległym żydowskim świecie, w Polsce, czy w Trynidad, w Costarica czy w Afganistanie, w Argentynie czy w Hong-Kongu, któryby nie znalazł natychmiast swego echa w Egzekutywie Żydowskiego Kongresu Światowego. Zrealizowało się tu prawo cyrkulacji przez członki jednego ciała, przez krew jednego serca. Kongres stał się sejsmografem narodu żydowskiego, który w pierwszej minucie rejestruje każdy wstrząs na rozległych połaciach naszego życia. A jednocześnie był maszyną strażacką, gotową do ratowania, do gaszenia ognia, aczkolwiek nie zawsze z natychmiastowym efektem.

A obecnie Kongres ma się znów zebrać i to w okresie dramatycznie wznowionego bytu narodowego, w pierwszych miesiącach państwa żydowskiego. Warunki obecne różnią się całkowicie od warunków 1919 lub 1936 r. Wobec wręcz odmiennych zadań staje Kongres. Ochrona praw mniejszościowych w Europie przestała być aktualnym problemem. Większa część Europy musi się stać nawet w najlepszych warunkach rezerwuarem idealistycznej emigracji do państwa Izrael. Pozostanie wprawdzie walka o prawa, o równouprawnienie, lecz metody ulegną zasadniczej zmianie. Muszą się one zamienić w konstruktywne planowanie pracy nad spojeniem skupisk żydowskich na całym świecie ideą kontynuowania naszego bytu. Powstanie problem współpracy żydowskiego Kongresu Światowego z zreformowaną Światową Organizacją Syjonistyczną, której cel również się zmieni.

Nikt dziś nie wie, co mogą przynieść lata najbliższe, lub miesiące. Żyjemy w okresie niezwykłego napięcia politycznych stosunków międzynarodowych. Głównym zadaniem Żydowskiego Kongresu Światowego będzie wzmocnienie duchowych i w miarę możliwości materialnych podstaw skupień żydowskich, aby były dostatecznie silne w wypadku nowego niebezpieczeństwa. Problem znalezienia wśród demokratycznych warstw wszystkich narodów głębszego zrozumienia dla żywotnych zagadnień Żydów jako narodu i żywotnych zagadnień części naszego narodu w różnych krajach — oto wielkie zadanie Kongresu. Tak jak udało się Agencji Żydowskiej zjednoczyć wokół problemu palestyńskiego znaczną większość naszego narodu — tak musi się udać Żydowskiemu Kongresowi Światowemu stworzyć taki sam front jedności wokół zagadnienia bytu całego narodu żydowskiego. Podstawy tej jedności muszą zostać opracowane na drugiej Konferencji Światowej w Montreux.

To jest drogowskaz dla drugiej Konferencji Światowej. Są jeszcze dziesiątki innych problemów mniej lub więcej ważnych, lecz te wysuwają się na czoło. Druga Konferencja Światowa musi zrozumieć, że nie jest zwykłą konferencją, lecz że zbiera się w wielkiej godzinie naszych dziejów. Dlatego tak niezbędnym jest udział delegatów wszystkich krajów związanych z Kongresem — tak niezbędnym, aby przybyli delegaci, którzy przysłuchają się i dosłyszą chód i krok żydowskiej historii.

Żydowski Kongres Światowy jest tylko środkiem dla celu. Celem jest szczęście, dobrobyt, szacunek, swoboda myśli ogółu i jednostek, w świecie sprawiedliwości społecznej.

Dr Nella Rost

Stockholm

Zjazd w Montreux

Założyciele Światowego Kongresu Żydowskiego, reprezentacji społeczeństwa żydowskiego poza Palestyną i instytucji, inicjującej i wykonywującej czynności obrony prawnej i walki przeciwko polityce dyskryminacynej, nie sądzili, że stanie się ona już w ciągu pierwszego dziesięciolecia jej istnienia najbardziej autorytatywną organizacją współczesnego Żydostwa pozapalestyńskiego. Katastrofa czasów wojny i trudna sytuacja powojenna Żydów okazały jak dalece musi W.J.C. wypełniać maksymalny program pracy, a nawet przekroczyć jego granice. Myśl stworzenia organizacji politycznej, która nie jest partią i wobec żadnej partii wrogo nie występuje i która ma stać się centralną reprezentacją Żydów, opierając się na zasadzie, że Żydzi stanowią jeden naród, na skutek biegu zdarzeń historycznych żyjący w różnych krajach i różnych warunkach — nie jest nową a pochodzi jeszcze z ubiegłego stulecia. Po roku 1840, po pogromach w Damaszku, znany filantrop żydowski, Mojżesz Montefiore, w porozumieniu z żydowsko-francuskim politykiem André Cremieux przy pomocy królowej Wiktorii w imieniu Żydostwa wymógł na sułtanie tureckim zaprzestanie przelewu krwi żydowskiej. W 1860 r. powstaje organizacja o tendencjach ujęcia w swe ręce ogólnego losu Żydów „Alliance Israelite Universelle“. Idea organizacji skupiającej wszystkie siły żywotne Żydów dla wspólnej pomocy Żydom prawnie lub faktycznie upośledzonym w niektórych krajach przewija się poprzez ostatnie czasy aż do chwili Traktatu Wersalskiego, gdzie tzw. Komitet Delegacyj Żydowskich w Paryżu uzyskał na jakiś czas prawo reprezentacji wobec rządów państw. Rzeczywista potrzeba ochrony praw politycznych i obywatelskich Żydów w różnych krajach w okresie międzywojennym nie ustawała, a myśl WJC stawała się coraz bardziej popularna, aż w r. 1936 w Genewie na pierwszej sesji można stwierdzić fakt powstania międzynarodowej organizacji żydowskiej, w konkretnej postaci pod nazwą World Jewish Congress, o sformułowanym ściśle programie działania.

Punkt wyjścia dla wszelkich zadań kongresu — to praca polityczna. Żydostwo żyjące od wieków poza Palestyną dzieliło się zawsze i dzieli obecnie na grupy Żydów korzystających w pełni z praw obywatelskich i takie grupy, które nie tylko były pozbawione faktycznego równouprawnienia, ale nie mogły na skutek ucisku same bronić swych praw. Kongres miał się stać organem działającym na rzecz tych grup upośledzonych. Stał się on reprezentacją Żydostwa, które poprzez poszczególne, ideowe lub samorządowe ugrupowania, dobrowalnie zgłaszało przyłączenie się do Kongresu. WJC z kolei ma centralę organizacji w Ameryce, a poszczególne sekcje we wszystkich krajach wszystkich części świata. Dziś WJC liczy 64 kraje, w których liczne ugrupowania zgłosiły akces do WJC. W ten sposób w obecnej chwili można twierdzić, że organizacja WJC obejmuje potężną liczebnie większość Żydostwa całego świata. Żydostwo bowiem jako całość nie chciało i nie chce poddać się asymilacji, a proces asymilacyjny obejmuje jednostki lub nawet nieliczne grupy, podczas gdy naród jako całość w najlepszych czy najgorszych warunkach egzystencji społecznej istnieje jako etniczna i kulturalna całość. Z czasem wspólna reprezentacja staje się też wspólnym jednym adresem dla rządów poszczególnych krajów i dla ogólnych międzynarodowych instytucji.

Myśl walki o własne prawa poprzez własną reprezentację stała się wyrazista po okrutnych doświadczeniach żydostwa z okresu 12 lat panowania niemieckiego nazizmu. Okazało się, że protesty wobec milionowych zbrodni dokonywanych na Żydach przez Niemców były odosobnione, i ograniczały się do wystąpień nielicznych osobistości, krajów i poszczególnych grup ideowych. W. J. C. jest więc także instrumentem działania przeciwko antysemityzmowi różnego rodzaju, tworząc centrale uświadamiania i zwalczania nieuzasadnionej i antyludzkiej doktryny. W ramach też W. J. C. mieści się odrębny Instit. of Jew Affairs departament badań naukowych tzw. „wiedzy o współczesnym Żydostwie“, który drogą publikacji informuje opinię publiczną obiektywnie i ściśle o danych demografcznych, społecznych, ekonomicznych i kulturalnych współczesnego społeczeństwa żydowskiego.

Wszystkie narody świata oprócz narodu Żydowskiego korzystają z dobrodziejstwa zwycięstwa demokracji nad nazizmem i faszyzmem.

Do gruntu wyczerpane Żydostwo Europy, po biologicznej zagładzie 6 milj. Żydów w tym niemal całej generacji dzieci, przedstawia jeszcze do dziś obraz życia pełnego trudnych i palących problemów.

W tej sytuacji podejmuje działalność W. J. C. na polu praktycznej pomocy, jako też starań na forum organizacji narodów, walcząc o zasady prawa międzynarodowego, któreby uniemożliwiły w przyszłości masowe mordy grup ludnościowych. W tych dwóch kierunkach biegnie program pracy, a więc obejmuje: odbudowę życia gospodarczego Żydów Europy, reorganizację gmin żydowskich, rewindykację majątków osobistych zabranych przez reżym nazistowski tzn. przelanie majątku bezdziedzicznego na rzecz odbydowy żydostwa, przywrócenie własności instytucji żydowskich na ich rzecz z powrotem, działalność interwencyjna w sprawach politycznych i w sprawach sprawiedliwych zasad imigracyjnych, w sprawach dyskryminacji tam, gdzie ona panuje faktycznie lub konstytucyjnie (np. w państwach arabskich, gdzie żyje 900.000 Żydów na podstawie średniowiecznego prawa) współdziałanie w akcji ratowniczej wojennych sierot żydowskich, pozostałych po zgładzonych rodzicach, odbudowę żydowskiego życia kulturalnego, współpracę w ośrodkach dokumentacji okupacyjnej, udział w ściganiu przestępców wojennych itd. Na Forum Organizacji Narodów Zjednoczonych W. J. C. jest organizacją uznaną i jej reprezentanci biorą udział zgodnie z 71 par. karty jako doradcy w „Economic and social Council“ UN i w utworzonych przez nie komisjach „Dla Praw Człowieka“, oraz w konferencjach zwołanych w sprawie wolności słowa, druku i w sprawie innych problemów o międzynarodowym i prawnym znaczeniu. Społeczeństwo żydowskie najbardziej pokrzywdzone przez faszystowskie pogwałcenie praw człowieka, jego wolności i godności w osobach reprezentantów W. J. C. w odnośnych komisjach ONZ domaga się ustawodawstwa międzynarodowego gwarantującego na przyszłość bezpieczeństwo każdej jednostki i każdej grupy rasowej i religijnej wobec objawów nienawiści rasowej i religijne ze strony jakegokolwiek agresora. Dnia 27 czerwca odbywa się druga Sesja delegacji wszystkich oddziałów W. J. C. Zjazd ten odbędzie się przy udziale około 400 delegatów z najmniejszych nawet skupień żydowskich i będzie manifestacją, że społeczeństwo żydowskie w świecie jest historyczną jednością, która ma prawo do pełnoprawnej egzystencji. Będzie on żądał w imieniu pozostałych gmin żydowskich w Europie odszkodowania od Niemców na rzecz ofiar ich zbrodni by ofiary nazizmu mogły zrekonstruować swą egzystencję, zburzoną przez Niemców. Będzie domagał się podjęcia przez mocarstwa kroków któreby zabezpieczyły w przyszłości świat od groźby dla pokoju przez demilitaryzację i denacyfikację Niemców. Żydzi protestują przeciwko polityce przebaczenia i zapomnienia, uprawianej przez czynniki brytyjskie oraz amerykańskie. Zjazd będzie obradował nad środkami, zmierzającymi do zwalczania antysemityzmu, objawiającego się w różny sposób w szeregu krajów, będzie omawiał położenie prawne Żydów w różnych krajach, problemy kultury żydowskiej i zagadnienia związane z młodą generacją Żydów. We wszystkich sprawach dąży się do skoordynowania działalności organizacji żydowskich i przy poparciu narodów i rządów, zmierza się do ugruntowania bytu dla społeczeństwa żydowskiego w sensie polit.-społecznym, ekonomicznym i kulturalnym.

Będzie to pierwszy kongres najogólniejszy żydowski, który zbiera się w obliczu nowego rozdziału w dziejach żydowskiego narodu. Wobec faktu zagłady dwóch trzecich żydostwa europejskiego i faktu powstania państwa Izrael. Państwo Izrael i Żydzi w świecie stanowią nierozerwalną organiczną całość. Dla Żydostwa pozapalestyńskiego walczy izraelskie społeczeństwo. Niemniej jednak zadania W. J. C. pozostają w mocy na wiele lat. Młode państwo, tworząc, organizując się i rozwijając, zajęte będzie problemami, wynikającymi z nowego stanu rzeczy i nie będzie w stanie zajmować się wszystkimi sprawami żydostwa światowego. Światowy Kongres Żydowski będzie więc dalej walczył o byt i honor Żydostwa Światowego. Front Izraelski walczy o to samo. Na obu frontach walka trwa.

Izrael a Kongres Żydowski

Wiadomość o prawdopodobnym udziale dra Chaima Weizmana, prezydenta państwa Izrael w drugiej plenarnej sesji Światowego Kongresu Żydowskiego, poświęconej sprawie przyszłych stosunków pomiędzy państwem Izrael i żydostwem światowym, wywołała w Izraelu duże zainteresowanie. Przygotowania do sesji są pilnie śledzone przez wszystkie partie polityczne. Przed wyjazdem delegacji Izraela, która weźmie udział w naradach Kongresu, odbyto szereg zebrań dla przedyskutowania aktualnych problemów.

Red. Aronowicz opuścił Polskę

W ubiegłym tygodniu opuścił Polskę w drodze do Erec współpracownik wydawnictwa naszego red. M. Aranowicz (Aharoni), znany dobrze naszym, zwłaszcza młodym, czytelnikom z redagowanej przez niego „Kolumny Młodych“.

Red. Aronowicz pozostawać będzie z nami nadal w kontakcie.

Na nowej drodze życia towarzyszą Mu najlepsze życzenia współpracowników i towarzyszy. Lehitraot b'arcejnu!

Siła Hagany

Jeszcze przed 15-ym maja zaczął jeden z mych znajomych, zresztą od lat członek Organizacji Syjonistycznej, ale z natury sceptyk, zadawać pytania pełne niewiary i zwątpienia. Im bliżej było tej daty, tym pytania stawały się bardziej niespokojne i natarczywe. Wieloletni członek organizacji nie wierzył w Jiszuw, nie wierzył w siłę Hagany. I gdy przypadkowo zetknął się z wysłannikiem ruchu z Erec, zasypał go pytaniami, które były raczej pytaniami retorycznymi i brzmiały trochę, jak wyrzut:

Czy Jiszuw wierzy, że społeczeństwo, liczące dziś 700.000 ludzi, potrafi ostać się wobec ataku siedmiu państw, przedstawiających łącz nie 30 milionów? Czy armia, która powstała „nielegalnie" w celach obrony, potrafi walczyć z REGULARNYMI armiami ościennych państw arabskich? Czy może Hagana liczyć na tak bogatą dostawę broni, jak Arabowie, którzy wprost od Anglii, oficjalnie, dostają broń? Czy granice państwa żydowskiego, wytyczone przez Komisję ONZ są wogóle możliwe do obrony?

Delegat palestyński odpowiedział spokojnie i z siłą. Nie tylko wierzył, ale był niezachwianie pewny. Ten sam spokój i ta sama siła biją z słów wszystkich ludzi Jiszuwu. Siła, która ma swoje korzenie w ziemi palestyńskiej.

Minęło 27 dni wojny. Zawarto rozejm, w czasie którego wojska zostają na tych placówkach, które zajmowały dnia 12 czerwca. Siedziałem z mym znajomym sceptykiem nad mapą Palestyny. Na mapie stwierdziliśmy jeszcze raz to, co już wiedzieliśmy z komunikatów, stwierdziliśmy „naocznie", że armia żydowska, Cwa Hagana Leizrael, nie oddała niemal że niczego z terenów, przyznanych państwu Izrael, że, przeciwnie, zajęła — nie w celach zaborczych, lecz ze względów bezpieczeństwa — wiele ważnych strategicznych punktów, przyznanych państwom arabskim. Stwierdziliśmy, że nie tylko PUNKTY takie zajęto, ale nawet cały teren Galilu zachodniego, również uchwałą ONZ przyznanego Arabom. Zatrzymaliśmy się nad osławionym trójkątem Jemin, Tulkerem, Szchem; trudno było oprzeć się uczuciu podziwu nad tym, że Hagana zaatakowała wroga w jego głównej bazie, że zadała tak poważne ciosy Arabom w Jemin, w samym sercu niejako ich koncentracji wojsk.

Mój znajomy nie mógł zaprzeczyć, że jego sceptycyzm okazał się zupełnie nieuzasadniony, że jego dawne argumenty, napozór bardzo logiczne, zupełnie nie odpowiadały rzeczywistości. Dodał jednak, że nie może zrozumieć wyniku 27-dniowej wojny. Nie pojmował, jak Jiszuw mógł z takim sukcesem zakończyć pierwszy okres wojny z armiami regularnymi siedmiu arabskich państw.

Starałem się wytłumaczyć to, nie mając oczywiście wcale aspiracji do kompetentnej odpowiedzi. Starałem się na mój sposób wyjaśnić siłę Hagany.

Główną podstawą tej siły jest chyba niezwykła DYSCYPLINA, panująca w szeregach Hagany. Musiała się ona rozwinąć, jeśli Hagana miała wogóle istnieć. Nie łatwo przecież było tworzyć armię w pełnej konspiracji. Nie łatwo było tworzyć armię bez możności oficjalnego zakupu broni i jej przechowywania. Z Turkami przed pierwszą wojną światową można sobie było jakoś dać radę; gorzej było w czasie pierwszej wojny, trudniej było utrzymać tajemnie zdobytą broń pod okiem osławionego Chasan-Beka. Ale o wiele trudniej było obronić składy amunicji i broni, gdy w niewielkiej Palestynie stacjonowało sto tysięcy wojska angielskiego. Głęboko trzeba było zakopywać uzbrojenie, by nie wytropiły go angielskie aparaty magnetyczne.

Nie łatwo było PRZEĆWICZYĆ armię, o której nikt nie śmiał widzieć. Ludzie z kibucu, którzy kilometry musieli przebywać pieszo, by stawić się na nocne, tajne ćwiczenia — z nastaniem rana musieli być znowu na swoich posterunkach pracy i pracować normalnie. Nikt nie wiedział o tym, że w nocy ćwiczył.

Nie łatwo było cementować armię bez koszar, bez terenów dla ćwiczeń czy manewrów, bez strzelnic, armię bez mundurów.

I jeżeli w tych warunkach mogła powstać armia Hagany, to tylko dzięki niezwykle silnie rozwiniętej dyscyplinie — tym trudniejszej, że pozbawionej wszelkich zewnętrznych pomocniczych oznak i dystynkcji. W tej dziwnej, konspiracyjnej armii, bez mundurów, naramienników, gwiazdek i sznurów funkcyj nych — stworzono dyscyplinę wewnętrzną, która jest chyba tej armii niezwykłą siłą.

Nie małe znaczenie ma też drugi moment, który daje przewagę armii Hagany nad wojskami arabskimi. Mówię o DOŚWIADCZENIU wojennym, które posiadają Żydzi, a którym nie mogą pochwalić się Arabowie. Najlepszą szkołą żołnirza jest oczywiście front. W drugiej wojnie światowej Żydzi walczyli na wszystkich frontach walki z faszyzmem. Pod sztandarami wszystkich armii sojuszniczych walczyło łącznie ponad milion żołnierzy i oficerów żydowskich przeciw hitleryzmowi. Wielu z nich walczy w szeregach Hagany.

Inaczej sprawa ta wygląda u Arabów. Nie zapominajmy, że był czas, gdy Egipt pasywnie i raczej z radością patrzył, jak wojska Grazianiego a potym Rommla wkraczają w jego granice; gdy Syria gościła wojska Vichy i udzielała baz Niemcom, gdy w Iraku wybuchło powstanie antybrytyjskie, gdy arabski Legion Transjordanii odmówił wzięcia udziału w walkach przeciw buntownikom, a Mufti organizował muzułmańskie SS-Gruppen. Świat arabski NIE walczył przeciw hitleryzmowi, przeciwnie raczej groził przystąpieniem do osi faszystowskiej.

Politycznych wniosków nie chcę wyciągać. Obchodzą mnie w tej chwili wojskowe — a te są proste: Arabowie nie przeszli wielkiej szkoły światowej wojny, podczas gdy w szeregach Hagany walczy wielu doświadczonych oficerów i żołnierzy, którzy poznali front w armiach koalicji antyhitlerowskiej i m. in. także w szeregach Brygady Palestyńskiej.

Trzeci moment jest natury zasadniczej: To sprawa CELU walki.

O co walczą Arabowie? Czy o swój byt? Czy o swoją ojczyznę i wolność? Czy coś zagraża ich egzystencji czy to osobistej, czy narodowej? W imię jakich świętych celów ludzie znad Nilu, Eufratu i Tygrysu przekraczają Jordan? W imię jakiej konieczności chcą zdobyć wąski skrawek ziemi między Jordanem i morzem Śródziemnym narody, które mają ziemi sto razy więcej?!

Kiedy w ciągu dwóch dni — zanim nastąpił ostry zakaz ze strony angielskiego generała — bezpośrednio po zawieszeniu broni, rozmawiali żołnierze Legionu Arabskiego z żołnierzami Hagany, przyznało wielu z nich, że walczą, ponieważ tak rozkazują im Anglicy. Generał brytyjski pośpieszył się z rozkazem swoim, popartym groźbą KARY ŚMIERCI; tak, że nie zdążyli żołnierze Legionu opowiedzieć więcej. Ale my i tak znaliśmy prawdę: żołnierze arabscy nie są w żadnej mierze przeświadczeni o konieczności walki.

Żołnierze Hagany natomiast do najgłębszych pokładów świadomości przepełnieni są myślą o tym, że walczą o przyszłość Jiszuwu palestyńskiego, o los i przyszłość narodu żydowskiego. Ludzie Hagany wiedzą, i nie zapominają ani na chwilę, że walczą o wolność i prawo do życia narodowego — i że cały naród z drżeniem czeka na wynik walki.

Stąd ten niezwykły upór, z którym broni się każde osiedle, każdy kibuc. Stąd bohaterstwo, z którym tak często garstka walczy przeciw wielokrotnie przeważającej sile wroga. Stąd pochodzi właśnie to dziwne zjawisko, że znaczna przewaga liczebna i olbrzymia przewaga w uzbrojeniu nie mogą zadecydować o zwycięstwie — jakby tego mógł się spodziewać ten, który kładzie na wagę tylko liczby i ciężar broni. Stąd świetna walka Hagany i jej sukcesy.

Dodać też trzeba wreszcie słowo o LUDZIACH Hagany. Z jakiego elementu składają się szeregi Hagany? W części są to ludzie, którzy przybyli do Erec poto, by oddać ojczyźnie swe siły. W wielkiej mierze są to ci, którzy często porzucali wygody, czy nawet zamożny dom w Europie, by w skwarze palestyńskim orać twardą ziemię palestyńską. To pionierzy, chalucim — najlepsi z najlepszych.

W części zaś — ludzie Hagany to „sabry", dzieci palestyńskie. Inni od nas ludzie. Urodzeni na własnej ziemi, nie znający galutu, dumni, mocni, odważni jak lwy. Nowi, wolni Żydzi.

Tacy są żołnierze Hagany. Taka jest ta armia, która odnosi sukcesy, na pierwszy rzut oka trudne do zrozumienia.

Gdy mówiłem z moim sceptykiem wspomniałem słowa, które słyszałem, gdy dnia 15 maja wieczorem słuchaliśmy pierwszych komunikatów o agresji państw arabskich. Ktoś, kto przeszedł okupację niemiecką w Polsce, wykrzyknął: ach, to będzie znowu jak powstanie w Ghetcie warszawskim!

Uniosłem się wtedy bardzo. Zapaliłem się, dowodząc, jak bardzo błędne jest takie rozumowanie.

Dziś zdaję sobie sprawę jak zupełnie odmiennie zareagowałby na słowa takie człowiek z Jiszuw. Mówiłby zapewne spokojnie, ze spokojem, który płynie z poczucia siły. Tak bowiem właśnie mówią nasi palestyńczycy.

Nie uniósłby się oburzeniem, lecz z całą pewnością siebie ludzi, którzy tkwią korzeniami w ziemi palestyjskiej, powiedziałby: mamy siłę, która zadecyduje o zwycięstwie.

ejcz.

Zygmunt Czerski.

NA POSTERUNKU

Już blady półksiężyc wychynął z swej niszy
I srebrem omotał dalekie zaświaty —
I cicho w pustyni — i skwarem noc dyszy —
I tylko czasami — z daleka — strzał.

A jeden młodzieniec na straży stał —
Promień księżyca na rzęsach mu drżał.

I ściskał broń w dłoni i chłodne granaty
I patrzył, jak noc wkrąg półmrokiem narasta
I czekał — i wzrok swój wytężał — w tej ciszy —
— — — — — — — — — — —
. . . A zbójców było dwunastu.

Skok w ciemność — błysk noży — stłumiony krzyk bólu —
Biel zębów — zgrzyt zębów — zaciętość na twarzach —
Splot ciał — strzał — i cisza. I tylko świst kuli
I nocy pustynnej milczący śpiew.

I trup. I w piasek sącząca się krew.
I w szklanych źrenicach zastygły gniew.

Tak młodzian żydowski padł nocą na straży —
A gwiazdy po mlecznych bezkresach się snują,
A cisza miękkością przestworza otula —
I blady księżyc króluje.

* *

Rozchylił świt pąki słonecznych uśmiechów
I dzień się po niebie przetoczył w lazurach —
I znów zapadł zmrok i znów cisza drży echem
I noc aksamitną rozwarła toń.

I znów stoi młodzian. Wiatr rzeźwi mu skroń.
I miejsce to samo. Ta sama broń.

I księżyc ten sam i srebrzysty blask z góry
I gwiazdy te same i nocna poświata —
I upał pustynny, co skwarnym oddechem
Pustynne piaski oplata.

I dziwią się księżyc i gwiazd korowody
I nieba, co słońc miriadami się złocą,
I dziwi się noc wkrąg i nocna pogoda,
I dziwi się cisza i dziwi się mrok,

Że znów stoi młodzian — wytęża wzrok —
I ściska karabin — od śmierci o krok —

I głaszcze granaty i łowi szept nocy
I wzrokiem chce półmrok przeniknąć kłębiasty
I gotów swą krew dać — na rozkaz narodu —
Gdy zbójców przyjdzie dwunastu.

Cud oswobodzenia Safedu

21,30 — czas zerowy (martwy czas). „Dawidki otwierają potężny, czerwony ogień. Atak sił, broniących Safedu, rozpoczął się. („Dawidki"— nazwa nowo wynalezionej broni żyd. — przyp. red.). Armaty i karabiny mają siłę przekonywującą. „Dawidki" swymi potężnymi uderzeniami sieją spustoszenie. „Fiat" grzmoci niemiłosiernie. Odważnym szturmem zostaje zdobyte ufortyfikowane wzgórze policji. Pierwszy wchodzi do Bejt-Szalwa Abram Licht, komendant Palmachu, ulubiony i ubóstwiany w Safedzie. Trwa walka o każdy pokój, o każde piętro. Abraham zostaje trafiony pierwszą kulą. Padając rzuca rozkaz: „Nie zajmujcie się mną. Naprzód, na przód!" No, i zdobyli towarzysze gmach cały umocniony. Twierdza została zdobyta.

Najzaciętszy i najdłuższy bój rozegrał się o budynek policji miejskiej. Anglicy umocnili go i przekazali Arabom. Grupami wysuwali się na czoło saperzy. Wszyscy byli ranni, lecz mur przerwali. Oddział saperów rezerwy przebił ścianę. Wywiązała się zacięta, niemiłosierna walka. Z pokoju do pokoju, z piętra na piętro. W walce padł Icchak Hochman, dowódca oddziału. Gmach zdobyto. Nieprzyjaciel pozostawił wielu zabitych i wielką ilość broni i amunicji. Akcji towarzyszył bezustanny ogień armatni nieprzyjaciela, kierowany z pozycji koło Mironu.

Od kul ustępującego wroga padł w przeddzień oswobodzenia Safedu Jehuda Gross — sekretarz safedyjskiej Rady Robotniczej, oficer obwodowy dla spraw cywilnych, — serce i mózg życia cywilnego w Safedzie, wierny pełnomocnik i obrońca Safedu. Safed opłakuje swoją wielką stratę. O świcie Safed został oswobodzony. Komendant oznajmił swoim lakonicznym tonem: „Safed został całkowicie oczyszczony".

Radość zmieszała się z żałobą. Safed został oswobodzony. Opłakiwano Abrahama Lichta, Icchaka Hochmana, Jehudę Grossa i wszystkich, którzy swym młodym życiem uświęcili wyzwolenie miasta.

Radość poświęcona łzami, tak, jak każda radość żydowska, ustpiła miejsca poczuciu bezpieczeństwa i pewności. Wyprostowały się zgarbione grzbiety. Z piwnic wychodzą ludzie na ulicę, całują się, odmawiają „Szehechajanu".

Życie zaczyna się organizować. Zarząd gminy przeobraził się w tymczasową Radę Miejską. Urząd arabskiego burmistrza przejmuje oddany radny gminy Safedu, Rabi Mosze Podhorcer. Radio donosi o nominacji tej gubernatorowi Safedu — A. Ejlati. Młodziutka Mala z Aszdotu wydaje przepustki do kwartału arabskiego.

* * *

Spacerujemy po dzielnicy arabskiej. Widzimy cud. Czujemy go namacalnie. 12 tysięcy Arabów uciekło. Opadła ich trwoga. Opowiadają, że po bombardowaniu z „Dawidków" komendant arabski zebrał Arabów i powiedział im: „Żydzi rzucili na nas odłamki bomby atomowej". A oto macie skutki. Kawa w kubkach pozostała niedopita na stołach.

Ejn Zejtin, Biria, Charat el Kared, Charat el Romane, Charat el Gurem — wszystkie „charaty", wraz z twierdzą, są w naszych rękach. Wszystkie pięciometrowe pozycje, umocnione linie, kanały-łączniki, bunkry, wózki z piaskiem, czterometrowe ściany żelbetonowe. Aż w głowie się kręci, kiedy to wszystko oglądamy; i to wszystko nam pozostawiono.

Byliśmy małą garstką przeciwko wielkiej hordzie, tak, jak w dawnych czasach. I policję w Kanaan zostawili i czmychnęli. Porzucili linie betonowe. Niewiarygodne, a jednak prawdziwe. Chodziliśmy jak upojeni snem na jawie. Wspinamy się po stromych dróżkach wielkiego cudu, cudu wyzwolenia Safedu.

z

B. Ołomucki

W obronie państwa Izrael

Naród żydowski wszedł w swej historii w okres decydującej rozgrywki.

Zagadnienie jest takie: albo Państwo Izrael wytrzyma nacisk wroga... i zostanie na wieki, albo — naród znów weźmie kij wędrowny na Wieczną Tułaczkę.

Ci, w Erec, zrozumieli to, bo już zakosztowali prawdziwej wolności. Po bohatersku bronią swej swobody i niepodległości.

Nie potrzeba patetycznych słów i sentymentalnych zwrotów. Wojna trwa. Już długa lista tych, co padli za wolność, niezależność i honor narodu — to najlepszy wyraz bohaterstwa i poświęcenia. I chociaż zawarto rozejm — walka trwa.

Niezapomniane są bolesne, niepowetowane straty tych, co zginęli na szańcach. Ale nadal na tych szańcach stoją inni z bronią w ręku.

W pożodze niszczeją najwyższe dobra... dzieło pracy i ducha narodu, który buduje sobie dom — miejsce wytchnienia i odrodzenia sił najbardziej znękanego w dziejach ludzkości ludu.

Nieugięta jest postawa żołnierzy państwa Izrael.

Dzięki swemu męstwu i waleczności wojsko państwa Izrael zdobyło sobie uznanie pośród wszystkich narodów, które umieją cenić męstwo i poświęcenie się obronie słusznej sprawy.

Z Państwem Izrael walczą kraje, których politykę cechuje bezgraniczna perfidia, cynizm i brak skupułów. Kraje te mają na względzie jedynie swój kramarski, kolonialny interes wyzysku.

Za arabskimi agresorami, pędzonymi na Państwo Izrael przynętą grabieży i gwałtu, stoi nasz nieprzejednany wróg — angielski imperializm.

Wolne, niepodległe Państwo Izrael — to państwo o nowoczesnej strukturze społeczno - gospodarczej, realizujące zasady sprawiedliwości społecznej. Takie państwo, znajdujące się w centrum państw arabskich, staje się z konieczności ośrodkiem, skąd płynie przykład wyzwolenia się z pod kolonialnego ucisku obcych. Takie państwo zaczyna budzić śród ludów arabskich, spętanych reżymem kolonialnym i feudalnym — dążenie do samodzielności i niezależności polityczno-gospodarczej.

Nie w smak to Wielkiej Brytanii i jej feodałom — sługusom arabskim. Zbyt poważne interesy wchodzą tu w grę, by można z nich zrezygnować. Rurociąg naftowy i rafinerie w Haifie, kluczowa pozycja strategiczna, szachująca Egipt i kraje ościenne, baza obronna Kanału Suezkiego, obrona kapitału międzynarodowego i interesów latyfundystów arabskich, wyzyskujących masy ludu arabskiego — oto co stanowi o zajadłym sprzeciwie i wrogości imperializmu brytyjskiego do Państwa Izrael.

W dniu 14-ym maja 1948 roku wygasł mandat brytyjski nad Palestyną.

W tymże czasie powstało Państwo Izrael, którego prawnym źródłem istnienia jest postanowienie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nic i nikt nie może teraz podważyć tego historycznego faktu.

Wielka Brytania chce zmienić bieg historii.

Wiemy dokładnie, kto dyryguje marionetkowymi rządami i kto decyduje w Transjordanii, Arabii, Iraku, Syrii i Libanie, kto nakłania Egipt i kto rządzi Ligą Arabską.

Wszędzie występuje ten sam, wrogi nam angielski imperializm.

W marcu 1946 roku z woli Wielkiej Brytanii zostaje królem Transjordanii Abdullah. W jego państwie, liczącym niespełna 300.000 mieszkańców, przeważnie nomadów, tworzy się legion arabski, liczący ponad 12.000 ludzi. Powszechnie wiadomo, że legion ten składa się nietyle z Arabów, ile z najrozmaitszego autoramentu europejskiego najzagorzalszych faszystów, morderców i katów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, z generałem przeklętych SS, Eichmanem, na czele. Na uzbrojenie takiego legionu łoży Wielka Brytania dwa miliony funtów rocznie, zaś dowodzi tym legionem generał brytyjski Glubb, mając do pomocy wielki sztab oficerów, również brytyjczyków. Legion ten zdobył już sobie smutną sławę, godną hitlerowskich siepaczy — zburzył największy szpital Bliskiego Wschodu — Hadassę i zniszczył część Uniwersytetu Hebrajskiego, nie wymieniając innych podobnych „wyczynów". Brytyjczycy mogą być dumni ze swego dzieła. Historia wyda o tym swój wyrok.

Wielka Brytania ma traktat wojskowy z Transjordanią i gdy krew się leje, gdy groza wojny potęguje się z każdą chwilą — kupiec angielski dotrzymuje umowy — dostarcza broni, amunicji szkoli wojsko arabskie, bo tak nakazuje uczciwość solidnego kramarza angielskiego. Interes przede wszystkim.

Walka trwa, ale zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Wróg przegra dlatego, że nasz naród i nasz żołnierz walczy w imię wolności, w obronie swego prawa do pokojowej pracy na własnej ziemi, we własnym państwie.

Wróg przegra, bo słuszność naszej sprawy uznały wszystkie państwa i narody, reprezentujące prawdziwy postęp, miłujące pokój, broniące praw uciskanych narodów do wolności, do samostanowienia o swym ustroju i bycie i do wyzwolenia się z pod jarzma imperialno-kolonialnego ucisku. Wróg przegra, bo naród żydowski nie nastaje na niczyje prawa, nie uznaje agresji i przemocy, wyciąga rękę pokojowej współpracy do uciskanych ludów arabskich. Wróg przegra, bo zwycięstwo Wielkiej Brytanii to zwycięstwo faszyzmu, to tryumf wstecznictwa, a do tego ani historia, ani ludzkość — nie dopuści.

Nasza walka na tym małym skrawku w Państwie Izrael — to walka na nowym froncie z odradzającym się faszyzmem — a nasze walczące wojsko jest awangardą sił postępu i demokracji. Dlatego możemy być pewni zwycięstwa.

W listopadzie 1945 roku podczas debaty w Izbie Gmin nad sprawą Palestyny, minister Wielkiej Brytanii Bevin oświadczył: „Stawiam na kartę całą mą przyszłość polityczną, jeśli nie rozwiążę zagadnienia Palestyny". Oczywiście chodziło tu o rozwiązanie w duchu interesów Wielkiej Brytanii.

I cóż? Karta jest bita! Powstało Państwo Izrael wbrew woli pana Bevina. Siła żołnierza żydowskiego podważyła przyszłość polityczną p. ministra Bevina.

Naród żydowski świadom jest swej roli w toczącej się walce i z obranej drogi nie ustąpi. „Ani kroku wstecz" — to hasło zwyciężyło pod Stalingradem, tu był początek agonii hydry faszystowskiej.

I naszym hasłem jest: ani kroku wstecz! To jest początek naszego zwycięstwa. Naród będzie krwawił, będzie cierpiał, będą chwile wzlotów i upadków, ale naród nie może zejść z przeznaczonej mu drogi historii.

Idziemy szlakiem Makabeuszy, Bar-Kochby, bohaterów auto-da fe i bohaterów ghetta — i od nas samych zależy, by ci, którzy żyją, dalej walczyli i tworzyli, jedną myślą, wspólnym rytmem walki zespoleni z naszymi żołnierzami na froncie pod Jerozolimą, nad Jordanem, w Negewie, pod Jemin.

Naród w Erec i Naród w Golusie to jedno. Jedni walczą na froncie, drudzy na tyłach pracują dla frontu, front ten wspierają.

NARÓD MUSI ZASŁUŻYĆ NA SWÓJ BYT NIEPODLEGŁY.

Tę historyczną próbę swej wartości naród żydowski musi wygrać, żeby żyć.

Rozejm - i cóż dalej?

(Korespondencja „Zionist Information Service" z Nowego Jorku).

Obecnie, gdy zawieszenie broni w Palestynie weszło już w życie nasuwa się pytanie: Co będzie po 4 tygodniach, gdy minie termin zawieszenia broni. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że nie dojdzie do wznowienia działań wojennych po upływie czterotygodniowego rozejmu. Panuje przekonanie, że albo zawieszenie broni zostanie przedłużone, albo do tego czasu będzie już gotów ostateczny plan rozwiązania całej kwestii palestyńskiej.

Przedwcześnie jest narazie przepowiedzieć jak to ostateczne rozwiązanie będzie wyglądało, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że kwestię tę rozpatruje się w szeregu stolic świata, głównie w Waszyngtonie, w Londynie i w Moskwie. Różne siły ciągną znowu w swoją stronę. Bevin ciągle nie może się wyzbyć chęci całkowitego zniweczenia państwa żydowskiego, gdy jednocześnie Moskwa stoi nieugięcie na stanowisku bezwzględnego uznania i wspierania Izraela. W Waszyngtonie ciągle kontynuuje się politykę żonglerskich susów. — Gdy jedna strona Departamentu Stanu rzuca obiecujące spojrzenia w stronę Arabów, druga uśmiecha się porozumiewawczo w stronę Izraela i wyborców żydowskich w Ameryce. Wojna trwa nadal. I to ostra. Tym razem mam na myśli wojnę dyplomatyczną o przyszłość państwa Izrael.

Jedyną rzeczą, której już nie można poddać żadnej wątpliwości jest fakt, **istnienia** państwa żydowskiego. Jakieby nie nastąpiło rozwiązanie — ani hrabia Bernadotte, ani reprezentowane przezeń Narody Zjednoczone nie mogą przejść nad faktem istnienia państwa żydowskiego do porządku dziennego. Takie jest obecnie stanowisko całej opinii publicznej, z którą rząd Stanów Zjednoczonych chcąc, nie chcąc musi się pogodzić za zgodą, **czy wbrew swojej woli.**

Nawet takie antysyjonistyczne czasopismo jak „New York Times" uznało za konieczne przyjęcie i obronę takiego stanowiska: „Jakie by rozwiązanie nie zostało zaproponowane — wypowiada się w artykule wstępnym „Times" — nie ulega wątpliwości, że musi ono być oparte na dalszej egzystencji państwa Izrael". Państwo to ma za sobą w danej chwili nie tylko sympatie i aprobatę narodów zjednoczonych tak jak ona została wyrażona w rezolucji o podziale, lecz również oficjalne uznanie Stanów Zjednoczonych, Rosji i innych państw, a co jest równie ważne: państwo Izrael zdało krwawy egzamin wojny, prowadzonej z powodzeniem w obronie swojej władzy i samodzielności". Proklamacja o zawieszeniu broni, wydana przez hrabiego Bernadotte, biorąc wszystko pod uwagę mówi o **rządach** — o rządach narodów arabskich i Izraela, które są uznanymi stronami do zawiarcia układu. Żadna siła w świecie nie jest w stanie wykreślić tego historycznego osiągnięcia.

W kołach dyplomatycznych w Waszyngtonie żywi się nadzieję, że wcześniej, czy później państwa arabskie będą musiały się pogodzić z myślą, że państwo żydowskie jest faktem i bezcelowe jest jego dalsze zwalczanie. Taki stosunek może się — rzecz jasna—umocnić w miarę jak Anglia ze swej strony zaniecha podżegania arabskich ambicji, a Ameryka okaże więcej aktywności i wsparcia państwu Izrael przeciw zakusom jego wrogów. Narazie na to się nie zanosi chociaż mówi się w Waszyngtonie często i gęsto — że Anglia i Ameryka dochodzą stopniowo do porozumienia w sprawie Palestyny. Niema wątpliwości, że jeśli rzeczywiście porozumienie zostanie osiągnięte Bevin będzie musiał zaniechać swej wrogiej polityki i dostosować się do amerykańskiego stanowiska, które musi stawać się przyjaźniejsze dla państwa żydowskiego w miarę jak zbliża się dzień wyborów.

Z mgły pogłosek i plotek w Waszyngtonie zaczyna się stopniowo wynurzać formuła, która może służyć, jako podstawa do rozwiązania sprawy palestyńskiej. Według tej formuły król Abdulla ma przesunąć granice swego państwa na drugą stronę Jordanu, zajmując faktycznie cały obszar przydzielony Arabom przez Narody Zjednoczone dla ich państwa. To ma być zadośćuczynienie dla państwa arabskiego o najsilniejszej armii. Wzamian za to Abdulla ma uznać istniejące państwo Izrael i zawrzeć z nim układ o pokoju. Liczy się, że w ten sposób umożliwi się nie tylko zakończenie wojny w Palestynie, lecz położy się podwaliny pod pokój na Bliskim Wschodzie.

Plan ten napotyka jednak na wiele trudności i trudno określić, czy dadzą się one wogóle pokonać. Pierwsza trudność tkwi w apetytach Abdulli i Anglii. Trudno przypuszczać, że król Transjordanii, czy stojący za nim brytyjski minister spraw zagranicznych zadowolną się tylko arabskimi częściami Palestyny. Może być, że zechcą oni oderwać cały Negew od państwa żydowskiego i nawet zagarnąć Jerozolimę, jako stolicę dla Abdulli. Państwo żydowskie na takie warunki nie zgodzi się pod żadnym pozorem. Isnieje jednak i inny kompleks trudności. Powstaje pytanie, czy inne arabskie państwa zgodzą się na to, aby wojna w Palestynie zakończyła się tylko wygraną Abdulli. A przecież jasnym jest, że jeśli one się nie zgodzą i będą nastawać każde na otrzymanie własnej części z terytorium palestyńskiego, wytworzy się znowu sytuacja nie do przyjęcia przez państwo Izrael.

W czasie czterech tygodni rozejmu podjęte zostaną różne próby zakończenia konfliktu palestyńskiego. Jak już powiedziano Anglia i Ameryka mogą uczynić bardzo wiele. Czy jednak uczynią? Dużo zależy od opinii publicznej zarówno w Anglii, jak w Stanach Zjednoczonych. W Anglii już się ruszyło i wyrósł wielki ruch protestacyjny, przeciwko jednostronnej polityce Bevina w Palestynie. W Ameryce rośnie z dnia na dzień oburzenie na Departament Stanu za jego politykę usiłującą „pogłaskać" Bevina i Arabów.

Siły bojowe żydostwa amerykańskiego, które pod przewodnictwem organizacji syjonistycznej w Ameryce walczyły o państwowość żydowską, stoją w obliczu nowych decydujących batalii, od wyniku których zależyć będzie w dużej mierze los państwa żydowskiego w Erec Izrael.

Za kulisami podziału Palestyny

W znanym czasopiśmie amerykańskim „Colliers" ukazał się obszerny artykuł dr Granadosa, przedstawiciela Guatemali w ONZ i byłego członka Komisji Podziałowej dla Palestyny. Artykuł jest jednym z rozdziałów świeżo opublikowanej książki, w której dr Granados uchyla kulisy antyżydowskich machinacji, oplatających zagadnienie palestyńskie w ONZ. Wzmianka o mającym nastąpić ukazaniu się książki wywołała zrozumiałą sensację w kołach politycznych i oczekuje się jej ze zniecierpliwieniem.

Zajęcie osiedla Nicanim

Podajemy garść szczegółów, jakie nadeszły z Erec o zajęciu przez wojska egipskie osiedla „Nicanim". (Jak wiadomo, jest to kibuc ruchu ogólnosyjonistycznego „Hanoar Hacijoni" a nie „Haszomer Hacair", jak mylnie informował niedawno organ ruchu tego w Polsce).

„Nicanim" leżące na południu kraju, znalazło się w wyniku uchwały o podziale Palestyny na terytorium przyznanym Arabom. W kibucu tym jest wielu towarzyszy z Polski, nic więc dziwnego, że losy jego wywołują tu tak wielkie zainteresowanie.

Na gospodarstwo „Hanoar Hacijoni „Nicanim" wróg otworzył obstrzał z ciężkiej artylerii, który trwał od soboty (27Ijar) 5 czerwca. W poniedziałek, 7 czerwca ukazały się nad „Nicanim" samoloty nieprzyjacielskie, które w przeciągu kilku godzin bez przerwy bombardowały obiekt. Bezpośrednio po tym ruszyły na osiedla tanki i broń pancerna, które zasypały gospodarstwo niezwykle gęstym i silnym ogniem. Kontakt radiowy z zaatakowanym punktem został przerwany w poniedziałek o godzinie 10-ej przed południem. Ostatnie dosłyszane wezwania były wołaniem o natychmiastową pomoc.

Dwaj miejscowi towarzysze i trzech spośród zmobilizowanych zdołali umknąć z niewoli i pod osłoną ciemności dotarli do osiedla żydowskiego. Opowiadają oni o zaciętej obronie stawianej przez towarzyszy z kibucu. Nie znają jednak żadnych dokładniejszych szczegółów. Według przypuszczeń liczba trafionych sięga 20, po większej części rannych,

W dniu zajęcia znajdowało się na punkcie 54 towarzyszy, 10 towarzyszek i około 80 żołnierzy. Dzieci i większość kobiet zostały uprzednio ewakuowane do Tel Jechud. Dziewięciu towarzyszy znajdowało się poza punktem, wykonywując różne zadania. Komunikat egipski mówi o 160 wziętych do niewoli.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż zwrócił się telegraficznie do Kairu do Czerwonego Krzyża i dowództwa egipskiego z żądaniem natychmiastowego uwolnienia kobiet, nie biorących udziału w walkach i wyjaśnienia stanu rannych.

Egipcjanie zburzyli i spalili gospodarstwo, po czym wycofali się.

NA FRONTACH WYZWOLEŃCZEJ WALKI...

Zbrojnym czynem musi naród żydowski wywalczać sobie ojczyznę — wolność — niepodległość. Z poświęceniem walczą synowie Izraela o swoją ostatnią szansę życia, o świętą sprawę — o wolne państwo Izrael. Setkami ofiarnych młodzieńców i dziewcząt, nie szczędzących krwi swojej serdecznej na zew Narodu, zaroiły się wszystkie zakątki i drogi Izra-







ela. Na front!... Autobusami dostają się żołnierze żydowscy na najdalej wysunięte posterunki i linie frontowe. Hagana zmobilizowała wszystkie pojazdy mechaniczne, nadające się dla trudnych miejscowych warunków terenowych. Z takimi szoferami, jak ta młoda dziewczyna z Hagany — wojny przegrać nie można!... Zna ona każdego żołnierza z wszystkich frontów, jej „jeep", jak zjawa, ukazuje się w najniebezpieczniejszych miejscach. „Siniorita" jedzie!... A kierownica w mocnych dłoniach — a nad kierownicą zacięta twarz młodej żydowskiej dziewczyny. Opuściwszy autobusy możliwie najbliżej frontu — bez chwili zwłoki — na przełaj przez spalone słońcem bezdroża,



piaszczystymi szlakami pustynnymi — udają się żołnierze Armii Żydowskiej





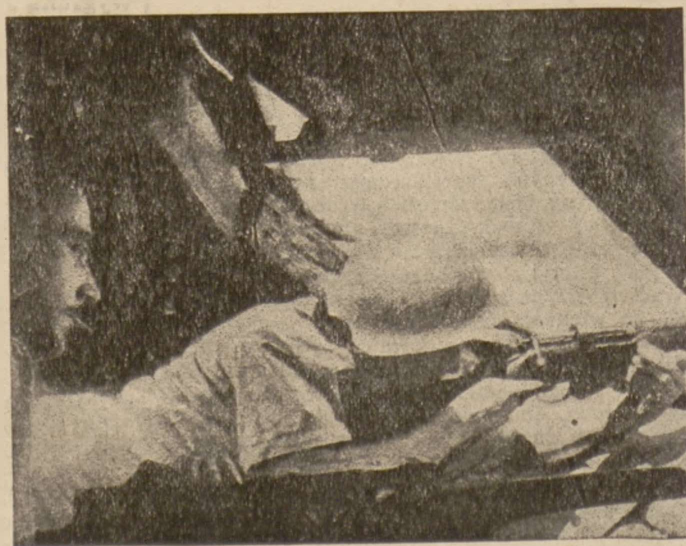
na wyznaczone sobie posterunki, bronić wolności — swojej — i całego narodu; bronić ziemi swych ojców.

Srogo zawiedli się napastnicy, którzy obiecali sobie „w 24 godziny podbić całą Palestynę"!.. Trudno pokonać tych, którzy bronią sprawy słusznej i sprawiedliwej, którzy walczą o swój kąt na ziemi — o wolność swej ojczyzny. Armia żydowska dała napastnikom przyzwoitą odprawę; chcąc nie chcąc musiały państwa arabskie zgodzić się na rozejm. Przyda się ta chwila odpoczynku dla strudzonych bojowników wolności! Nie opuszczając swoich stanowisk, nie wypuszczając broni z ręki, odpoczną żołnierze żydowscy — nabiorą sił do nowych trudów.

A Arabowie?... Ci starają się czas ten wykorzystać dla swoich zaborczych planów, dla wzmocnienia się, dozbrojenia i zorganizowania nowej ofensywy. Lecz znowu zawiodą się faszystowscy najemnicy — nie udadzą się ich agresywne zapędy: Hagana czuwa.



Czuwa w sercu dzikich pustkowi, pod palącymi promieniami pustynnego słońca,



czuwa w schronach i skrytkach, rozsypanych po wszystkich zakątkach kraju,



czuwa na dachach domostw w zajętych przez wojsko żydowskie wioskach arabskich.



i na wieżach wartowniczych, skąd ogarnąć można dalekie, szerokie horyzonty.

Hagana czuwa...

I dopóty czuwać będzie — dopóki ojczyzna nasza nie będzie wolna, niepodległa — i bezpieczna...

PISARZE ŻYDOWSCY PAŃSTWU IZRAEL

Efraim Kaganowski

Bądźcie mocni!

My, pisarze żydowscy, pozostali przy życiu po wielkim żydostwie polskim, wyrżniętym przez Niemców i innych zbirów, przeżywamy z drganiem serca wielkie bóle porodowe, święte godziny, w których wciela się w życie dwutysiącletni sen naszego prześladowanego narodu, sen o własnej ziemi i o własnym niebie.

Drodzy Bracia, pisarze Izraela! I my — wraz z Wami — nosimy w sobie wzniosłe pragnienie troski o nasz naród. Jednoczy nas z Wami płomienna żądza nadania naszej twórczości naturalnej barwy i charakteru osiadłości i przywiązania do Ziemi ojców co jest tak naturalne dla twórczości wszystkich wolnych narodów na ziemi.

Wśród nas, żydowskich pisarzy w Polsce niema w obecnej chwili ani jednego, któryby wraz z najlepszymi ludźmi świata nie był sercem z Wami i swego spojrzenia nie zwrócił ku Wam, poprzez mgłę ognia i krwi, w której stoicie, broniąc wskrzeszonej ziemi Izraela.

Czego potrzeba pisarzowi w normalnym narodzie? Trzeba mu własnego miasta, gdzie przez domy przechodzą, jak w gniazdach wygrzane, pokolenia, pozostawiając potomnym ślady swego doświadczenia. Porzeba mu własnej spokojnej i cichej wsi, która pielęgnowana znojem uczciwych rąk drzemie pod słońcem. Chcemy mieć w naszej literaturze całych ludzi, całe postacie. Chcemy tworzyć dla prostego człowieka z ludu, któryby po swym uczciwym dniu zażył uciechy piękna poprzez naszą książkę, nasz obraz, i naszą sztukę.

Chcemy własnej inteligencji związanej z narodem. Chcemy młodzieży zdrowej, radosnej, splecionej z własną kulturą, pewnego odbiorcy wszystkich żydowskich wartości kulturalnych w jakimkolwiek by języku nie zostały stworzone, — gdyż tylko takie pojmowanie może wzbogacić naszego ducha. — Nie wyrzekniemy się wielkich twórców, którzy błąkając się wśród narodów świata, pozostawili im bogactwa swego ducha, oddali obcym to, co jest należne naszemu narodowi.

W dzisiejszym dniu wstrzymujemy nasz śpiew, odkładamy naszą radość do chwili, kiedy zamilknie ostatni strzał naszych wrogów, celujących w nas od tysięcy lat.

I powiadamy naszym bradiom, pisarzom Izraela:

Bądźcie mocni! Gdyż Wy jesteście naszą dumą, naszym pocieszeniem i naszą nadzieją!

(Z przemówienia na uroczystej Akademii pisarzy w Łodzi).

Abraham Zak

Królestwo Izraela

Od getta Warszawy po kraj Izraela,
Żydowski ciągnie się front,
Ci sami bojowcy, heroje ci sami
Ze wszystkich przybyli tu stron.

Od dawnych pokoleń po dni nasze krwawe
Ten sam złoty łańcuch się plótł.
Bar Kochba — Hagana ,ci sami „kanaim" —
Z gór Judy wywodzą swój ród.

Od dawnych pokoleń, po czasy dni naszych,
Wciąż zgubę gotuje nam wróg
To Egipt, to Tytus, to Haman, to Hitler
Chce zniszczyć nas, zwalić nas z nóg!

Hazak! Bądźcie silni, bojowcy żydowscy,
Pochwalon Wasz miecz i Wasz znój!
To walka z Majdankiem z piecami i gazem,
O ziemię żydowską Wasz bój!

Jak piękne jest życie pod nieba błękitem,
Nad brzegiem Kineret, wśród drzew,
Tym świętsza jest śmierć ta, za kraj nasz [i naród
Tym świętsza przelana jest krew.

Od getta Warszawy — po Jerozolimę
Żydowski ciągnie się front
Pochwalon brat dzielny i siostra waleczna —
Co z wszystkich przybyli tu stron.

Tłum. **N. Gross.**

—o::o—

Pisarze żydowscy w Polsce do pisarzy Państwa Izrael

My — żydowscy pisarze w Polsce, olśnieni i natchnieni nadzieją, dumni i szczęśliwi z aktu proklamacji żydowskiego państwa w Erec Izrael — przesyłamy Wam, bracia pisarze państwa Izarel, a przez Wasze usta i pióra wszystkim Żydom w Erec, nasze krótkie, rdzennie żydowskie błogosławieństwo: W SZCZĘŚLIWĄ GODZINĘ!

Jednocześnie ślemy Wam drugie szczere, prawdziwie żydowskie życzenie: BĄDŹCIE SILNI! Błogosławione niechaj będą Wasze ręce, które z tak przykładną miłością, pionierską, chalucową pracą na odcinku życia pokolenia przeobraziły ubogi kraj pustynny w osiedla żydowskie, promieniejące kulturą. Niechaj spłynie moc na Wasze ręce, które teraz musiały chwycić za oręż. aby bronić ten kraj, wskrzeszony przez Was do życia, przed inwazją hord arabskich, najemnych band Abdulli i zbirów Muftiego, inspirowanych, finansowanych, uzbrojonych i dowodzonych przez najzaciętszego wroga samodzielności Izraela — brytyjski imperializm.

Donosimy Wam z daleka, bracia drodzy, że w tej szczęśliwej i trwożnej godzinie jesteśmy z Wami. My, pisarze żydowscy, którzyśmy zaznali goryczy hitleryzmu i słodkiego uczucia walki o słuszną sprawę, rozkoszy zemsty, zwycięstwa i odrodzenia — przezwyciężymy wszystkie trudności, aby stanąć razem z Wami na najbardziej wysuniętych pozycjach frontu żydowskiego i ogólno-ludzkiego, na pozycjach Jerozolimy i Kfar-Ecjon, Tel-Avivu i Galilu, Emek Hajarden i Negewu. Przyrzekamy, że oddamy tej walce wszystko, co jest w naszej mocy, słowo i czyn, pomoc materialną i własną krew.

W tej godzinie szczęścia i próby kierujemy nasze słowa szczególnie do Was, pisarze Izraela!

Wielka jest siła słowa, a czar pieśni zdoła wykuć moc z woli i wlać odwagę i wytwałość w ducha walczących. Pieśń towarzyszyła zawsze naszemu narodowi w jego ciężkiej i ciernistej drodze poprzez pokolenia. Pieśń Mojżesza, która wzywała naród do stawienia oporu starożytnym Egipcjanom i pieśń Debory, która rozbrzmiewała po rozgromieniu najeźdźcy — zwarły się swym długowiekowym echem, splotły i zlały na przestrzeni pokoleń z pieśnią wileńskiego i warszawskiego ghetta w jeden ognisty zew w chwili najstraszliwszej zagłady: „Nie mów nigdy, że to droga twa ostatnia"! Niechaj pieśń Wasza, Żydowscy Pisarze Izraela, przetopi się w skrzydła ochronne, skrzydła, unoszące bojowników Armii Żydowskiej ku wyżynom bohaterstwa, złożonego na ołtarzu swego narodu! Niechaj pieśń Wasza ochrania żydowskich bojowników przed imperialistycznym intrygantem, niech wykuje przęsła duchowe dla potężnego mostu, który zjednoczy serca żydowskie na całym świecie i wysiłek żydowski we wszystkich skupieniach dla jednego celu: kontynuowania egzystencji naszego narodu, zwycięstwa postępowych idei ludzkości. W tej sprawie rola Państwa Żydowskiego w Waszej i naszej walce o ostateczne wyzwolenie Izraela — jest rolą historyczną.

My, żydowscy pisarze nowej demokratyczno-ludowej Polski, tak pojmujemy nasze posłannictwo.

Błogosławimy spracowane ręce żydowskiego chłopa i rolnika państwa Izrael — ręce, które trzymają obecnie karabin dla obrony i zwycięstwa. Błogosławimy ręce pisarzy z Erec Izrael, które stworzyć mają nowy hymn i nową pieśń pochwalną dla żydowskiego żołnierza.

Błogosławimy Was, nieustraszeni bojownicy, na których zwrócone są spojrzenia całego narodu, — Was, nie osamotnionych bohaterów Massady — Was, bojowników pełnych wiary, za którymi stoi świat demokracji, świat postępu i kultury, świat, do którego należy jutro.

Błogosławione niech będą ręce tych, którzy kują wolność i niepodległość Izraela!

Błogosławione niech będą ręce tych, którzy budują byt narodu żydowskiego!

Rachela Auerbach, J. Okrutny, I. Aszendorf, L. Olicki, P. Binecki, T. Borzykowski, I. Bornstein, N. Blumenthal, A. Berman, I. Guterman, Guta Guterman. S. Gelbart, J. Hofer, M. Hofman, B. Heller, F. Herzberg, E. Wogler, A. Wahl, M. Waldman, A. Zak, Rejzel Żychlińska, M. Tauchner, J. Trunk, S. Tabaczyński, I. Turkow, I. Janasowicz, W. Jasny, G. Jaszuński, Sz. Lastik, B. Mark, L. Morgentau, M. Mirski, H. Safrin, H Smolar, D. Sfard, Ch. L. Fuks, A. Cincinatus, E. Kaganowski, I. Kantor B. Kutscher, L. Kuperszmidt, M. Knaphajs, J. Kiermisz, N. Rapp, Hadassa Rubin, J. Szpigel.

—oOo—

Binem Heller

Izrael

Przez wszystkie męki i pogromy,
Przez wszystkie walki, wszystkie boje,
Dziadku Izrael — było z nami,
W tułaczce naszej — imię Twoje.
Zabrali nam Twą ziemię szczodrą,
Twych niebios błękit zrabowali,
Lecz nic zagłuszyć nam nie mogło
Twojego zewu: Szma Izrael!

Przez wieki z zewem tym na śmierć szli
Przodkowie nasi, wznosząc głowy.
Ostatnia to z żydowskich pieśni,
I pierwsza pieśń pokoleń nowych:
Szma Izrael — wysłuchaj głosu
Co z wszystkich stron do Ciebie leci:
Od starców na męczeńskich stosach,
Od prowadzonych na rzeź dzieci.

Krajani granic linią w ćwierci,
Błądząc po wszelkich kątach świata,
Już nieraz cudem uszli śmierci
I nieraz z rąk umknęli kata.
Szma Izrael — nie krzyk rozpaczy!
Szma Izrael — to nie skomlenie!
To pod czerwoną gwiazdą toczy
O wolność boje, pokolenie!

Na starym murze Stalingradu
Żyd z bronią w ręku trwał w pożarach,
A pod Lenino raw Zawada
Szedł z karabinem wroga karać.
Gdy getto w dymy się spowiło,
A wróg je w morzu krwi jął topić —
Chłopaków garstka rozbudziła
Sumienie śpiącej Europy.

Dziś wiodą znowu bój mozolny
I znów nadciąga wróg lawiną.
A walczą dziś jak ludzie wolni —
Chcą wolni żyć i wolni ginąć.
Już żadnej stąd ucieczki nie ma
Dla tych, co weszli w te szeregi —
To nasz ostatni front, ta ziemia,
I niema stąd powrotnej drogi.

Słyszymy głos twój, Izraelu,
Otuchą twoje brzmi wołanie,
Prowadzi nas Twój zew do celu
I nawet śmierć nas nie załamie!
Słuchajcie wolne ludy świata:
Cośmy Majdanki, Oświęcimy
Przeżyli, z rąk umknąwszy katom,
Zwyciężyć musim — zwyciężymy!

Tłum. **N. Gross.**

Rajzel Żychlińska

Skrzypce

Noc. Poprzez drzew nagich cienie,
Kroczę — a serce wali jak młot.
Wiatr i latarni żółtych rząd —
A ponad głową niebieskie sklepienie
I milion zimnych gwiazd
Krwią broczy, lśni pożarem.
Płyną po morzach statki nasze
Do obiecanej ziemi starej.
A im jest bliższy okręt brzegu,
Tym niespokojniej szumi fala.
Ziemia, jak miraż, się oddala,
A serce czarą jest goryczy —
Hen znika ziemia obiecana,
Giną doliny, niknie góra.
Zostały tylko nam skrzypeczki,
Na których Dawid grał piosneczki
Dla Saula-króla.
Woda jest słona —
A ziemia? Jakiż smak ziemia może mieć?
Przez wiekі łkały skrzypiec tony —
Dziś w naszej zaciśniętej dłoni
Lśni miecz.

Tłum. **N. Gross.**

M. Waldman

O Rabbi Akibo...

O rabbi Akibo, na nowo ożywa
twój sen, co pokoleń powiązał ogniwa
przez dwa tysiąclecia tułaczej udręki —
i noc rozgorzała purpurą jutrzenki.

Krwi ceną płaciłeś za sen nasz wiekowy,
gdy naród twój powstał, by zerwać okowy
ciemięzcy rzymskiego — i odtąd po wiek
nóż krwawy oprawcy na gardle nam legł...

Tęskniła twa ziemia, miłości niesyta:
twój kraj, tratowany przez wraże kopyta.
A naród, wpatrzony w nadziei twej wid,
nie spłonął z cierniami, lecz w smutku swym [kwitł.

Po szlakach wygnańczych miotały nas losy,
tępiły krucjaty, paliły nas stosy,
lecz ducha nie zmogły ni ogień, ni kaźń —
a naród wciąż głębiej poznawał swą jaźń.

Dziś otchłań bezdenna otwiera się oczom
zwróconym hen w przeszłość — a w parze [tam kroczą
dziewczyna z „Podarków" *), w męczeństwie [swym niema,
i rabbi Becalel u boku Golema.

W odmętach jeziora kastylski Żyd tonie,
od drgawek śmiertelnych nabrzmiały mu [skronie...
I Lekert spod pętli swą głowę wynurza,
i Mordchaj znów walczy na getta przedmu- [rzach...

Nam zasię znaczono po latach—po wiekach—
ów krzew gorejący oglądać z daleka,
co oczom Mojżesza jak zew się szkarłacił:
by wywiódł z Egiptu niewolnych swych braci.

A krzew ten wciąż gore na szlaku pokoleń,
jak ducha pochodnia, jak symbol wyzwolin,
i pała płomieniem, jak słońce w zenicie...
Cierń gore... A z niego wyłania się życie.

Po dwóch tysiącleciach — znów modre nie- [biosa,
na polach rozkwitłych znów perli się rosa.
Kraj gore.. Lecz głos mnie dolata z oddali:
„W płomieniach odrodzi się państwo Izra- [el!..." — — —

O rabbi Akibo, na nowo ożywa
twój sen, co pokoleń powiązał ogniwa
przez dwa tysiąclecia tułaczej udręki. —
i noc rozgorzała purpurą jutrzenki.

Przekład **HORACEGO SAFRINA.**

*) „Trzy podarki" J. L. Pereca.

„ORT“ produktywizuje Żydów

PRACA USZLACHETNIA...

Błogosławiona działalność

Działalność tow. „Ort“ na całym świecie związana jest ściśle i nieodłącznie z nazwiskiem d-ra Syngałowskiego, którego gościliśmy w ostatnich dniach w Polsce.

Niedługo bawił u nas, bo zaledwie kilka dni, wiceprzewodniczący Światowej Organizacji „ORT“, dr. Syngałowski. Nie wygłaszał publicznych referatów i nie słychać było o konferencjach prasowych z jego udziałem, ale mimo to potrafił w ciągu tych liczonych dni swego pobytu w Polsce, korzystając z niewielu przyjęć, zgotowanych w Wałbrzychu, we Wrocławiu i w Warszawie, zainteresować całe społeczeństwo żydowskie w Polsce osiągnięciami i zadaniami „Ort'u“ na całym świecie.

A potrafił to, jak nikt dotychczas, bez szumnych frazesów, bez zbytniego taniego patosu, siedząc spokojnie w gronie działaczy wszystkich partii politycznych i różnych fachowców.

Siedział i głosił najistotniejszą prawdę prozaiczną o potrzebie podniesienia wewnętrznej wartości Żyda jako człowieka, w oparciu o uczciwą, poprostu dobrą pracę fachową, o gwałtownej tej potrzebie dla człowieka w społeczeństwie, w walce jego o byt. I głosił tę najistotniejszą, a tak prostą w istocie prawdę i wskazywał drogi, prowadzące ku niej, drogi nie mniej proste i równe.

Że przy tej sposobności dawał nam głęboką analizę historii naszej walki o miejsce pod słońcem, o byt osobisty i narodowy Żydów na całym świecie, specyficznej naszej walki, tak odrębnej w swej istocie od walki o byt naszego otoczenia we wszystkich krajach, wśród wszystkich narodów, żyjących na własnej ziemi i decydujących o swoich prawach życia, że malował nasze zmagania od czasu wyjścia naszego z ghetta do dnia dzisiejszego, kiedy walka nasza przybrała postać formalnej wojny, że analiza ta i konsekwencje, wynikające z niej, trafiały do przekonania wszystkich obecnych bez względu na koloryt partyjny — to zasługa tej właśnie prawdy, którą wydobywał przed naszymi oczyma ten mistrz słowa. Nie! Nie mistrz słowa, lecz artysta-analityk — dr. A. Syngałowski.

* * *

Ruch „Ort'u“, który powstał 70 lat temu nie był wcale ruchem w przyjętym tego słowa znaczeniu. Przecież głosił on zasady, których nikt właściwie nie negował, a najmniej negowali je ci, dla których „Ort“ został stworzony. Cóż? Że praca, dobra praca, podnosi wartość człowieka we własnych oczach i w oczach otoczenia? Czy nam Żydom, trzeba było to wbijać do głowy? Nam, którzy żyjemy zasadami Tory, orędowniczki pracy?

I właśnie dlatego, że to wszystko było takie proste i zrozumiałe, tak nieskomplikowane — poczynań „Ortu“ nie można nazwać ruchem we właściwym słowa tego znaczeniu.

Ale nie mniej praca nad uzdrowieniem ekonomicznym, drogą przewarstwowienia społeczeństwa żydowskiego, uzyskała w narodzie naszym prawo obywatelstwa i starała się wypędzić z ulicy żydowskiej poniżającą wartość człowieka filantropię, dążąc konsekwentnie do podciągnięcia człowieka-Żyda wzwyż.

Przemiany społeczne, jakie nastąpiły po wojnie we Wschodniej Europie i ruchy wyzwoleńcze na całym świecie i w krajach imperialistycznych, ba, nawet poczynania wbrew interesom ludu pracującego, wskazują na to, że oblicze wszystkich zwrócone jest dziś do świata pracy.

Jedni w celu podniesienia standardu życiowego tegoż świata pracy, a drudzy dla otumanienia go. Przecież nawet hitleryzm posługiwał się płaszczykiem socjalizmu dla wprzągnięcia w swój rydwan rzeszy pracujących. W każdym razie nie ma dwóch zdań, że kroczymy dziś z twarzą zwróconą do świata pracy.

Tak jest wszędzie. Tak jest w Izraelu. Rzeczywistość Izraela, jako suwerennego państwa żydowskiego, nie jest rezultatem papierowych rezolucji i dyplomatycznych kombinacji, lecz naturalnym skutkiem pracy naszej młodzieży chalucowej, pracy dobrej, intensywnej i konsekwentnej.

Tow. „Ort“ obejmuje swoim błogosławieństwem 29 krajów, a Izrael, dokąd udał się z Polski dr. Syngałowski, będzie krajem 30-ym z rzędu. A będzie to w Izraelu placówka ważna i potrzebna, wobec oczekiwanej fali imigracyjnej elementów o różnym przygotowaniu fachowym, wobec rozpoczynającej się budowy naszego życia we własnym państwie na zasadach tej właśnie pracy i sprwiedliwości.

W klimacie Izraela praca stanie się szlachetnym wyznaniem wiary ludu izraelskiego.

DR. S. WEISS

Dr Aleksander Rosten

„Fiatem“ po włoskich campach

(Korespondencja własna „OPINII“)

Odpowiedzialne zadanie przewarstwowienia Żydów wziął na swoje barki ORT, światowa „Organisation for Reconstruction through training“ (Organizacja produktywizacji przez szkolenie). Powstał on w 1880 roku w carskiej Rosji z inicjatywy grupy postępowych kupców żydowskich, którzy postawili sobie za zadanie umożliwić masom żydowskim nauczenie się fachu. który zapewniłby im na całym świecie samodzielną egzystencję.

Zasięg ORT-u staje się z roku na rok szerszy, w r. 1907 zostaje on uznany oficjalnie przez Rosję:sieć szkół zawodowych obejmuje Królestwo Warszawskie. Przeszło 150.000 Żydów nauczyło się zawodów w szkołach ORT-u w Polsce.

Podczas wojny i okupacji zginęło tysiące instruktorów, ale idea ORT-u przetrwała krematoria i obozy koncentracyjne: tajne kursy zawodowe nie przestały pracować w okupowanej Polsce, Francji, na Węgrzech...

Cel ORT-u da się określić w jednym zdaniu: przygotować masy żydowskie do pracy fizycznej, która zapewni im możliwość samodzielnej egzystencji, zwalczać będzie antysemityzm, wzmacniać pozycję Żydostwa.

Jasne, że inne są zadania ORT-u w Polsce, czy Francji, gdzie Żydzi uczą się zawodu, aby pracować na miejscu, a inne w krajach „tranzytowych“, gdzie kursy muszą być przyspieszone i dostosowane do warunków i potrzeb emigracji.

W 27 krajach pracuje światowy ORT, którego Centrala i Komitet Egzekutywy mieszczą się w Genewie. Jego duszą jest niestrudzony działacz i uczony żydowski, Polak z pochodzenia, dr A Syngałowski.

Jedną z poważniejszych placówek europejskich są Północne Włochy, które poza Mediolanem, obejmują liczne skupiska żydowskie w Cremonie, Grugliasco, Rivoli, Avigliano, Selvino i Aronie.

JASKRAWY KONTRAST

Aby zaznajomić opinię publiczną ze swą pracą, zorganizował niedawno mediolański ORT wycieczkę prasową, która umożliwiła dziennikarzom zapoznanie się z całokształtem zagadnień i pracy tej placówki.

Zbiórka o 8 rano naPiazza Duomo. Nieopodal Palazzo Reale czeka olbrzymi nowoczesny pulman „Fiat“. Jednastu dziennikarzy zagranicznych i 17 włoskich wykazuje zdumiewającą punktualność. O 8.15 ruszamy w kierunku mieszczącego się na peryferiach miasta największego obozu IRO „Adriatico“, w którym w tragicznych warunkach mieszkaniowych gnieździ się przeszło 3.000 nieszczęsnych „D.P“

Luksusowy autocar budzi w obozie zrozumiałą sensację.

Z blaszanego baraku wybiega stary Żyd w potarganej amerykańskiej bluzie wojskowej.

— Musicie zajrzeć do nas — woła rozpaczliwym głosem — i zobaczyć, jak tu ludzie mieszkają!

Po chwili wnętrzne nędznego baraku zapełnia się tłumem dziennikarzy. Błysk magnezji i na kliszy zostaje utrwalona ponura scena: za parawanem z koców leży na pryczy chora kobieta, obok brudny „golibroda“ obrabia nie wybrednego klienta...

Jakże rażący kontrast z tym ponurym obrazem stanowi kancelaria szkół ORT-u, do której wchodzimy po chwili. Wita nas wielka tablica z napisem: „Lavoro nobilita l'uomo... (praca uszlachetnia człowieka)“, pod którą przejrzyste wykresy wskazują wzrost liczby uczniów, szkół i dni pracy.

DO PALESTYNY PRZEZ MEDIOLAN

Zaczynamy obchód od zwiedzenia szkoły techników dentystycznych, która została niedawno zorganizowana pod kierunkiem znanego warszawskiego lekarza dentysty, Stanisława Jafe.

Duża widna sala zaopatrzona jest w najbardziej nowoczesny sprzęt techniczny, który zakupiono za dwa i pół miliona lirów. Przy stołach pracuje w skupieniu 24 uczniów. Kiedy wstąpili na kurs nie mieli pojęcia jak się robi odlew gipsowy; dziś wykonywują samodzielnie efktowne modele z porcelany i mas plastycznych.

— Niedługo będą robili korony z autentycznego złota — informuje nas dyrektor szkoły. — Uczniowie wykazują zainteresowanie i zdumiewającą pilność. Kurs w zasadzie trwa dwa lata, ale w ciągu paru miesięcy zrobili postępy, które wszystkich zaskoczyły...

Pośród masy pochylonych nad robotą uczniów zwraca uwagę szczupła blondynka z zadartym noskiem. Ma tak uderzająco „aryjski“ wygląd, że pytam ją zaintrygowany, skąd się tu wzięła.

— Jestem z Leninabadu — odpowiada najczystszym rosyjskim akcentem, wyszłam zamąż za Żyda z Polski i wyjeżdżam z nim do Palestyny.

OLIVETTI, KRAWCY I KUŚNIERZE

— Przechodzimy do drugiej wielkiej hali, gdzie kilkunastu chłopców w zielonych kombinezonach majstruje w skupieniu nad rozłożonymi na stołach częściami maszyn do pisania.

Kurs trwa wszystkiego 6 miesięcy, dając absolwentom możliwość zarobienia na utrzymanie gdziekolwiek by się osiedlili. Kieruje kursem instruktor z Genewy, Józef Kanter. Chłopcy specjalizują się w naprawie maszyn popularnej włoskiej firmy Olivetti, która ma swoje oddziały rozsiane po całym świecie.

— Czy zarabiacie coś? — pytam młodego chłopca o inteligentnym wyrazie twarzy.

— Na razie nie, ale koledzy, którzy nauczyli się samodzielnie naprawiać maszyny mają już pewne dochody.

Chłopiec nazywa się Zyga Klipstein, pochodzi z Bielska, twierdzi, że jego jedynym celem jest Palestyna, gdzie sobie założy warsztat mechaniczny. — Jak się ma fach, — mówi z przekonaniem — to można gwizdać na cały świat. — Trudno nie przyznać mu racji.

Przechodzimy do klasy krawczyń. Upinają modele na manekinach, szyją, kroją i haftują. Osiem nowoczesnych maszyn Singera stuka równomiernie. Instruktorki w eleganckich niebieskich fartuchach, ze złotym emblematem ORT-u, spacerują po sali, udzielając uczennicom fachowych wskazówek. Oglądamy podręcznik krawiectwa, wydany w Genewie; obejmuje on praktykę i teorię. Absolwentka czteromiesięcznego kursu jest dokładnie zorientowana we wszelkich tajnikach kunsztu krawieckiego.

Dziewczęta rwą się do pracy — mówi instruktorka. — Pracują w domu poza godzinami oficjalnych zajęć. Mamy z nich prawdziwą pociechę. z

Obok klasa kuśnierska. Na podłodze pełno odpadków futer, furkoczą wesoło motorki 7 nowoczesnych maszyn do szycia futer o napędzie elektrycznym.

— Uczniowie robią zdumiewające postępy — informuje nas kierownik kursu, stary kuśnierz z Lipska, niedługo będą samodzielnie zarabiali lekko tysiąc lirów dziennie. Kuśnierze we Włoszech są ogromnie poszukiwani.

BRAK LOKALI...

W sąsedniej klasie odbywa się właśnie lekcja teorii budownictwa. Przy tablicy starszy pan w nieskim fartuchu objaśnia skomplikowane wzory matematyczne. Uczniowie pilnie notują. Każdy z nich ma swoją teczkę, w której znajdują się szkice i obliczenia. Pierw-

Inż. D. Brüll

O zdrowe rolnictwo żydowskie

Problem rolnictwa żydowskiego i przewarstwowienia ludności żydowskiej nie od dzisiaj absorbuje czynniki społeczne i polityczne, zainteresowane w uzdrowieniu stosunków, panujących wśród Żydów. Jeszcze w XIX wieku powstawały towarzystwa kolonizacyjno - filantropijne o charakterze rolniczym, pragnące w tym lub innym kraju kolonizować Żydów na roli J.C.A. (w Argentynie lub Brazylii). Próby te, czynione przez towarzystwo I.C.A. lub barona Hirscha nie zawsze odnosiły sukcesy, a przeważnie niepowodzenia.

Sprawę osiedlenia Żydów na roli podniósł syjonizm w zasadniczym znaczeniu, udowadniając, że struktura społeczna Żydów w świecie znajduje się w anormalnej piramidzie (Artur Ruppin: „Die Sociologie Der Juden“), w której u podstawy są wolne zawody i kupiectwo, a w najmniejszej liczbie, więc na samym wierzchołku — rolnictwo.

Uzdrowienie problemu żydowskiego musi rozpocząć się za tym od zmiany tego wewnętrznego położenia, w którym rolnictwo, tak wszędzie najbardziej ceniona specjalność z przeważającą liczebną większością wśród warstw społecznych innych narodów, uzyskałoby dominującą pozycję wśród Żydów. Wychowanie rolników, specjalistów agronomów, ludzi zdrowych, zdolnych do przezwyciężenia wszelkich trudności fizycznych i psychicznych, których nastręcza każde przewarstwowienie i osiedlanie na roli oraz pokonywane kaprysów przyrody — Matki Ziemi, twardej i nieugiętej, ale bogatej, wiernej i dobrej — ten problem stanął przed wszystkimi organizacjami politycznymi i młodzieżowymi, niezależnie od ich kierunków i zapatrywań.

Dążenie do rolnictwa, do ziemi, twórczej pracy i egzystencji z pracy własnych rąk, uzdrowienia i unormowania stosunków zawodowych na ulicy żydowskiej, do stworzenia żydowskich gospodarstw rolnych, zapanowało wśród dużej części młodzieży i społeczeństwa żydowskiego i odniosło już duże sukcesy tak w budowie i przeorywaniu Ojczyzny w Erec Izrael, jak też w pracach nad uzdrowieniem żydowskiego profilu strukturalnego w osiedlach żydowskich na świecie. Istnienie żydowskiego rolnictwa jest dzisiaj faktem dokonanym.

Jednak stosunek procentowy ludności rolniczej do nierolniczej daleko jeszcze nie jest zadowalniający, nie wygasł zatem problem dalszej pracy nad przewarstwowieniem ludności żydowskiej. Dzisiejsze wymagania i metody pracy rolniczo - wychowawczej są zupełnie odmienne od dawnych, jak również obiektywne warunki umożliwiające ludności nierolniczej przejście do pracy na ziemi i zaaklimatyzowanie się w jej otoczeniu, daleko odbiegają w sensie dodatnim od położenia, które istniało w rolnictwie jeszcze przed wojną. Wówczas bowiem pojęcie rolnika równoznaczne było z ciemnym chłopem rumuńskim lub z dalekiej wsi polskiej, który żyjąc w chałupie, nie widzi świata poza swoją wsią i, ciężko pracując na swym małym skrawku ziemi w pocie czoła i znoju, zarabia na swój gorzki kawał chleba. Pojęcie dawnego ciemnego chłopa, zdolnego do wykonywania najcięższych prac fizycznych za minimalną opłatą, starodawnymi metodami rolniczymi, które nigdy odpowiedniej wydajności dać nie mogły, odrażały nawet samych rolników, a co dopiero ludzi, którzy pragnęli z innych specjalności o wyższej wydajności, przejść drogą rozumową i uczuciową do pracy na ziemi.

Dzisiaj zmieniła się sytuacja, bo zmieniły się w zupełności metody i technika pracy na ziemi. Miejsce pługa zajęły traktory i pługi traktorowe, ręczny siew zastąpiły siewniki konne, kosy i ręczne koszenie siana i zboża zastąpiły kosiarki, samowiązki, kombajny, ręczne dojenie ustąpiło elektrycznemu itd. Słowem każda praca rolnicza, począwszy od orki, skończywszy na magazynowaniu, transportowaniu — została zmechanizowana, ulepszona i stała się bardziej wydajna.

Miejsce ciemnego chłopa z kosą, czy pługiem w ręku zajął rolnik — mechanik, znawca maszyn rolniczych, rolnik-hodowca, obznajomiony z arkanami najintensywniejszej hodowli bydła, rolnik-sadownik, ogrodnik, pszczelarz itd., którzy swymi umiejętnościami wydobywają z przyrody maksimum jej soków życiowych przy minimum nakładu swej pracy.

Czy Żydzi mogą być mechanikami maszyn rolniczych, hodowcami bydła, pszczelarzami itd.?

Praktyka i statystyka dowodzi, że najbardziej przywiązanymi do ziemi są ci nowo-osiedleni Żydzi, którzy posiadają specjalność rolniczą. Natomiast tzw. robotnicy rolni bez określonej specjalności są elementem najbardziej płynnym i mało produktywnym. Należy więc rozumieć, że dzisiejsze przewarstwowienie mas i młodzieży żydowskiej nie ogranicza się już do samej pracy na roli, ale związane jest z nauką rolniczą dającą człowiekowi specjalność i umiejętność prawidłowego gospodarowania ziemią.

Miejsce ciemnego Żyda-rolnika „wszystko umiejącego“, ale w gruncie rzeczy mało wykwalifikowanego, musi zająć Żyd traktorzysta, mechanik, pszczelarz, sadownik itp.

Niestety powyższe pojęcie nie u wszystkich znajduje zrozumienie i poparcie. Szkoły rolnicze „ORT-u“ w Dzierżoniowie i Szczecinie wieją pustką z powodu braku uczniów i kandydatów do nauki, pomimo doskonałych warunków tak dla zajęć praktycznych, jak teoretycznych, istniejących w tych dwóch ośrodkach szkolenia rolnictwa żydowskiego. Natomiast kursy krawieczyzny, ślusarstwa, mechaniki i gorseciarstwa są przepełnione.

Czy nie należałoby problem szkolnictwa rolniczego i samego rolnictwa w jego najnowszej formie wyciągnąć od nowa na arenę dyskusji ogólno-żydowskiej i młodzieżowej?

Budować zdrową, trwałą i wydajną strukturę rolnictwa żydowskiego można tylko na zasadach nauki, techniki i praktyki rolniczej, która potrafi wydobyć u każdego człowieka, a tymbardziej u każdego Żyda, poszanowanie, zamiłowanie i przywiązanie do ziemi i z nią związanych problemów.

Brak istotnego zrozumienia tego zagadnienia spowodować może zastój i niepowodzenie jeszcze długo niekończącego się procesu przewarstwowienia mas żydowskich. Nauka, technika i praktyka rolnicza rozwieje uprzedzenia i pogardę do ziemi i pomogą realizować zdrowe prądy produktywizacji Żydów.

Szymon Rogoziński

Jeszcze o Ogólnym Syjoniźmie

W numerze 8/39 „Naszego Słowa“ znajdujemy artykulik o drodze Ogólnego Syjonizmu.

Jeśli w obecnej chwili, dramatycznej i ciężkiej walki o niepodległość Państwa Izraela, wracamy do tematu o Ogólnym Syjonizmie, to nie dlatego abyśmy odczuwali potrzebę polemiki ze „Stałym Czytelnikiem“ Naszego Słowa. Jak widać z jego „listu“ choć czyta również „Opinię“ nie wiele zrozumiał i dowiedział się o istocie, celach i historii Ogólnego Syjonizmu. Trzeba zatym spokojnie, sine ira et studio, jeszcze raz cierpliwie wytłumaczyć o co idzie.

* * *

Istotą Ogólnego Syjonizmu była, jest i będzie tak długo, jak długo ruch ten będzie istniał, zasada prymatu narodowego. Miała ona w każdym okresie naszej pracy wyzwoleńczej swą ważką i konkretną treść.

W pierwszym okresie naszej pracy kolonizacyjnej w Palestynie, zasada prymatu narodowego ostrzem swym skierowana była nawet przeciwko kapitalizmowi. Może to się wydać dziwnym i niezrozumiałym, ale zdziwienie względnie nieznajomość rzeczywistego stanu rzeczy nie może zmienić historycznych faktów.

Co jest istotą kapitalizmu? W przetłumaczeniu na popularny język będzie nim zysk osiągany przez prywatnego przedsiębiorcę a pochodzący z najemnej pracy. Można sobie wyobrazić jak wyglądałaby żydowska Palestyna, gdyby jej rozwój pozostawiony był wolnej rozgrywce kapitalistów. Gdyby w tym kraju, w którym stopa życiowa proletariatu arabskiego była tak niska, że przybyli z Europy Żydzi nie mogli się z nią w żaden sposób pogodzić, miał decydować wyłącznie zysk kapitalisty — nie byłoby jej wcale. Owszem, nie jest wykluczone, że Palestyna mogłaby się nieco rozwinąć pod względem ekonomicznym, ale kraj nie miałby absolutnie żydowskiego charakteru. Klasa robotnicza żydowska nie mogłaby nawet zapuścić korzeni. Żydowską kolonizację Palestyny umożliwiła jedynie zasada prymatu narodowego. W imię tej zasady Ogólny Syjonizm żądał od przedsiębiorców i pardesanów, aby nie kierowali się interesem kapitalistycznym, interesem zysku, lecz interesem narodowym. W tym okresie czasu jedynie zasada prymatu narodowego umożliwiła założenie osiedli żydowskich i to zarówno wiejskich jak i miejskich.

Również idea wykupu ziemi dla narodu z rąk obszarników arabskich jest w gruncie rzeczy antykapitalistyczną, gdyż uniemożliwia prywatnym osobom osiągnięcie kapitalistycznej renty gruntowej.

Wszystko, co zdziałano do tej pory w Palestynie dla powstania Państwa Izraela było konsekwencją stosowania w życiu, czasem nawet nieświadomie, zupełnie konkretnej idei prymatu narodowego. Zarówno istota, jak i działalność żydowskich Funduszów Narodowych są produktem myśli ogólno-syjonistycznej, bo są rezultatem idei prymatu narodowego.

Powodzenie zaś Żydowskich Funduszów Narodowych Keren Kajemetu i Keren Hajesodu zawdzięczać należy prawie wyłącznie pracy ogólnych — syjonistów.

Ogólnymi Syjonistami byli także przedsiębiorcy i pardesani żydowscy, którzy podporządkowali się idei prymatu narodowego i zrezygnowali z prywatnego zysku dla dobra wspólnej sprawy.

Ruch robotniczy ogólno-syjonistyczny powstał, niestety, dużo później i wskutek tego jest spóźniony w swym rozwoju. Późne jego narodziny były wynikiem naiwnego mniemania, że i tak ruch robotniczy w Palestynie o ile ma być narodowo-żydowski musi w swej treści być ogólno-syjonistyczny. Nawet dziś trzeba przyznać, że żydowski ruch robotniczy w Palestynie, gdy odrzuci się frazeologię partyjną, w treści swej zbliżony jest do Ogólnego Syjonizmu. Zbieżność ta jednak nie mogła zaspokoić interesów organizacji, która wzięła na siebie rolę reprezentanta żydowskiej racji stanu. Dlatego też powstał i rozwija się odrębny ruch robotniczy ogólno-syjonistyczny.

Jak należy tedy ocenić opinię „Stałego Czytelnika“, że „ogólni syjoniści deklamują wiele o jedności i zgodzie ,ale mało się troszczą o powetowanie robotnikom ich społecznego upośledzenia“. Jest to złośliwość czy ignorancja? Chciejmy wierzyć, że tylko to drugie.

Przeciwnicy Ogólnego Syjonizmu bardzo chętnie cytują różnych działaczy z prawicowego obozu pasując ich gwałtem na ogólnych syjonistów. Ot na przykład szermuje się często nazwiskiem burmistrza Tel-Awiwu, Rokeacha, który nie jest ogólnym syjonistą, nawet formalnie rzecz biorąc. A przecież nie każdy, który siebie nazywa ogólnym syjonistą, jest nim, podobnie zresztą jak nie każdy, który siebie nazywa socjalistą jest socjalistą.

„Stały Czytelnik“ powiada, że „dziś nie można głosić oderwanych haseł“. Przepraszamy bardzo, nie tylko dziś, a nigdy nie należy głosić oderwanych haseł. Ale czy hasło socjalizmu w czasie, gdy go w danym etapie historycznym realizować nie można, nie jest hasłem oderwanym.

Natomiast nie jest hasłem oderwanym, hasło zawieszenia walk w czasie ciężkim, w okresie budowy.

Jeden z naszych opnentów pisał kiedyś: gdy się buduje dom, trzeba odrazu zacząć od fundamentów. Bardzo to piękne porównanie, ale nie ma zastosowania w stosunkach żydowskich. Naszym fundamentem jest przede wszystkim dach nad głową. Brzmi to paradoksalnie, ale oddaje rzeczywistą prawdę. Dla nas najważniejszą sprawą jest uzyskanie państwowości żydowskiej. To jest fundamentem naszej sprawy.

Zresztą, nie przeczymy, ważną jest również sprawa jak się tę państwowość buduje. Uważamy jednak, żeśmy ją w naszych żydowskich i palestyńskich warunkach dobrze budowali. Jedynie trochę za mało intensywnie. Za słabo właśnie dotarł Ogólny Syjonizm czyli po prostu Syjonizm do mas żydowskich w ciągu pięćdziesięciolecia jego istnienia i to było naszym największym nieszczęściem. A poza tym nie mamy się czego wstydzić. Ani komunistycznych kibuców, ani „kapitalistycznych“ osiedli. Socjalizmu nie można było w Palestynie zaprowadzić z powodów czysto obiektywnych. Natomiast chlubimy się tym, że Państwo Izraela ma wszystkie dane ku temu, aby człowiek pracy czuł się w nim jak gospodarz. To jest w tej chwili najważniejsze i to jest również dziełem Ogólnego Syjonizmu.

Wypadałoby również wytłumaczyć „Stałemu Czytelnikowi“, że radykalizm polityczny nie ma nic wspólnego z radykalizmem socjalnym. Ot na przykład rewizjoniści są z pewnością bardziej radykalni politycznie aniżeli „Zjednoczona Partia Robotnicza Poalej Syjon“. Zostawmy więc w spokoju plan Morrisona, któremu „Żydowski Centropraw nie zdoła się oprzeć“. Minimalistów politycznych, po połączeniu się z „Haszomer Hacair“ znajdziemy więcej w obozie tzw. „Rewolucyjnego Socjalizmu“.

I wreszcie casus dr. Kleinbaum-Sneh. Na nasze uwagi, że baza „syjonizmu i antyimperializmu“ jest bazą Ruchu Ogólno-Syjonistycznego, odpowiedzieli publicyści „Naszego Słowa“, że „konsekwentnymi antyimperialistami są ci którzy nie szukają kompromisu z kapitalizmem, ale dążą do obalenia ustroju kapitalistycznego.

My nie szukaliśmy nigdy kompromisu z kapitalizmem. Obezwładnijmy jedynie w pewnym stopniu jego szkodliwe działanie w Palestynie. Przyznajemy jednak szczerze, że mamy teraz poważniejsze kłopoty aniżeli obalać ustrój kapitalistyczny w Państwie Izraela. Można powiedzieć, że, niestety, nie wiele jest tego „kapitalizmu“ do obalenia. Nie przeszkadza to nam jednak wcale orientować się nie na O.N.Z. jak błędnie przypuszcza „Stały Czytelnik“, lecz właśnie na te siły, które w O. N. Z. re rezentuje pokój i p stęp.

I dlatego też, jeśli dr. Sneh przeszedł do obozu Zjednoczonej Partii Robotniczej — jak ocenia publicysta Naszego Słowa (p. Nr 2-33) z pobudek głęboko narodowych, syjonistycznych, ba, Ogólno-Syjonistycznych — to nie umniejszając naszego szacunku dla niedawnego towarzysza partyjnego, możemy powiedzieć, że te właśnie przesłanki narodowe, syjonistyczne i ogólno-syjonistyczne nakazują nam kontynuowanie naszej dotychczasowej drogi, która ciągle jeszcze jest najbardziej słuszna i prowadząca do celu.

Plenarne posiedzenie CKŻP

W dn. 16 czerwca odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie CKŻwP z udziałem przedstawicieli większych Komitetów Żydowskich. Po raz pierwszy uczestniczyli oficjalnie w pracach plenum przedstawiciele Kongregacji Wyznaniowej z płk. dr. D. Kahane na czele. Z ramienia Jointu obecni byli sekretarz generalny Gitler-Barski i dr Grószczyński.

Przed porządkiem dziennym przewodniczący Dr Adolf Berman podkreślił historyczne znaczenie powstania pań. żydowskiego Izrael i wspomniał o solidarnej postawie całego narodu żydowskiego w stosunku do walczących w Palestynie braci. Powstaniem z miejsc i jednominutowym milczeniem uczczono pamięć żołnierzy „Hagany“, poległych w walce o niepodległość Izraela.

W pierwszym punkcie porządku dzienne go omówiono przebieg i znaczenie uroczystości, jakie odbyły się w Warszawie w kwietniu br. z okazji piątej rocznicy powstania w getcie warszawskim. Referat sprawozdawczy z przebiegu akcji zbiórkowej na Pomnik Bohaterów Getta i ogólną ocenę obchodu dał sekretarz generalny J. Łazebnik. W dyskusji wzięli udział prawie wszyscy członkowie CKŻwP, którzy stwierdzili, że obchód piątej rocznicy powstania w getcie Warszawy — mimo pewnych niedostatków był wymownym hołdem, złożonym przez naród swoim Męczennikom i Bohaterom oraz potężną manifestacją antyfaszystowską i antywojenną.

Sprawy budżetowe referował z ramienia Wydziału Finansowego CKŻwP ob. Sztern. Referent dokładnie zanalizował wykonanie budżetu w r. 1947 i omówił wytyczne gospodarki Komitetów w roku bieżącym. W dyskusji przedstawiciele Komitetów Wojewódzkich i członkowie CK podkreślili konieczność poczynienia dalszych oszczędności, szczególnie w wydatkach administracyjnych. Powzięto uchwały zmierzające do zaktywizowania udziału ludności w utrzymywaniu żydowskich instytucji opiekuńczych i oświatowych. Sprawozdanie Wydziału Finansowego zostało przyjęte do wiadomości.

Trzecim punktem porządku dziennego była sprawa ratyfikacji układu z Komitetem Organizacyjnym Kongregacji Wyznaniowych w sprawie akcesu tego ostatniego do CKŻwP.

Przewodniczący CKŻwP dr. A. Berman omówił znaczenie konsolidacji społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Fakt przystąpienia Kongregacji do CKŻP niewątpliwie wzmocni żydostwo polskie.

Ob. Łazebnik zgłosił następnie formalny wniosek o ratyfikowanie układu.

Przewodniczący Kongregacji Wyznaniowej dr. Kahane odczytał rezolucję, przyjętą na ostatnim plenum Komitetu Organizacyjnego i stwierdził, że mimo istniejących różnic światopoglądowych religijni Żydzi po stanowili przystąpić do CKŻwP w interesie skupiska żydowskiego w Polsce, Polski Ludowej i narodu żydowskiego. Nakazem chwili jest jedność. Religijni Żydzi nie chcą tego historycznego nakazu ignorować. Przy stąpienie Kongregacji Wyznaniowej do CKŻwP zostało jednomyślnie ratyfikowane przy czym przedstawiciele „Bundu“ wstrzymali się od głosowania. W ten sposób akces Kongregacji Wyznaniowej do CKŻwP stał się faktem.

Przed wystawą Ziem Odzyskanych

Ważne miejsce na Wystawie Ziem Odzyskanych zajmie pawilon ilustrujący osiągnięcia i wkład społeczeństwa żydowskiego w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Obecnie trwają intensywne przygotowania do urządzenia pawilonu. We wszystkich ośrodkach żydowskich na Dolnym Śląsku wyłonione zostały Komisje Wystawowe, które zajmują się przygotowaniem eksponatów i materiałów ilustrujących pionierską rolę Żydów na Ziemiach Odzyskanych oraz osiągnięcia żydowskich instytucji gos podarczych, wychowawczych i kulturalnych w chwili obecnej. Zbiera, segreguje i kompletuje materiały Centralna Komisja Wystawowa przy WKŻ we Wrocławiu w rękach której spoczywa ogólne kierownictwo pawilonu. Prace nad budową pawilonu są w toku.

W pawilonie żydowskim znajdzie odbicie historia Żydów na Dolnym Śląsku do objęcia władzy przez nazistów, martyrologia Żydów w okresie hitleryzmu, ludność żydowska w obozach koncentracyjnych na Ziemiach Zachodnich, pionierska rola Żydów na Dolnym Śląsku po wyzwoleniu, rozwój skupiska żydowskiego, produktywizacja, spółdzielczość żydowska, udział Żydów w odbudowie Ziem Odzyskanych, społeczno-polityczne życie Żydów, szkolnictwo żydowskie, opieka nad dzieckiem, scena żydowska ruch wydawniczy, prasa i t.d.

Kierownictwo pawilonu prosi instytucje oraz osoby prywatne posiadające odpowied nie eksponaty lub materiały o oddanie ich do dyspozycji **Komisji**.

Najlepsze eksponaty będą premiowane.

„Fiatem“ po włoskich campach

(Dokończenie ze strony 8-ej)

sze nieudolne, ostatnie wprawne i staranne. Teoria zajmuje trzy godziny dziennie, praktyka pięć. Uczniowie pracują na budowie w mieście, niektórzy zarabiają już po 500 lirów dziennie. Kursem kieruje 5 inżynierów i fachowi murarze włoscy.

Wychodzimy przed dom, gdzie odbywają się prymitywne roboty praktyczne.

Przyglądamy się z zainteresowaniem pracy, ale niestety plan wycieczki nie pozwala na zatrzymywanie się na jednym miejscu.

Po chwili elastyczny pulman unosi nas gładką jak stół i prostą jak cięciwa szosą Mediolan — Turyn.

Jak nas informuje przedstawiciel ORT-u dr Shelton, we Włoszech Północnych istnieje kilkanaście szkół, w których można się nauczyć krawiectwa, bieliźniarstwa, elktrotechniki, gorseciarstwa, techniki radiowej, felczerstwa, robót ceramicznych, tkactwa, stolarstwa, ślusarstwa, uprawy roli, hodowli drobiu i kró lików pszczelarstwa i robót ręcznych.

Ogółem pod kierunkiem 70 nauczycieli, kształci się 1026 uczniów. Dr Jafe, który jest moim sąsiadem w autocarze udziela mi nieco dodatkowych danych.

— Staramy się dać możność jak największej ilości chętnych nauczenia się pożytecznego rzemiosła, ale na przeszkodzie stoi brak lokali. Nie pieniędzy, instruktorów, czy też narzędzi, — ale właśnie lokali — i to tak bolesne. A trzeba Panu wiedzieć, że dyplom ORT-u ceniony jest na całym świecie. Absolwenci naszych kursów wszędzie znajdują pracę i dobrze zarabiają.

TRZEBA ZACZĄĆ ŻYĆ NAPRAWDĘ

Przyjeżdżamy do Rivoli. Parterowe bloki, rozrzucone symetrycznie na wielkiej przestrzeni, robią wrażenie koszar. W kancelarii dyrektor szkół ORT-u. inż. Rybner z Bielska, pokazuje nam eksponaty, przygotowane do wysłania na wystawę do Rzymu. Kuty w żelazie świecznik pięcioramienny, ręcznie zmontowany generator do szwejsowania, miniaturowe, starannie wykonane, drzwi i okna...

Przyglądam się ze zdumieniem generatorowi, którego wykończenie niczym na pierwszy rzut oka nie różni się od fabrycznego. Na denku niewprawną ręką wyryty napis: zrobili Daniel Ginsburg i Icek Beglúster.

Kierują się do pracowni ślusarskiej, by ich poznać osobiście. Znajduję tylko Ginsburga. Niski, blady, niepozorny... Pochodzi z Wołynia.

— Wykonałem to razem z Beglusterem, który teraz leży w szpitalu — no i — gdyby Pan moje nazwisko wymieniał, to proszę o nim także pamiętać.

W warsztatach stolarskich rojno i gwarno. Chłopcy piłują, heblują, w powietrzu pełno wiórów.

Inż. Rybner pokazuje nam ślicznie wykonany taboret, mówiąc z dumą:

— Nasza robota!...

Przechodzimy do sąsiednich sal, gdzie małe dzieci, pod kierunkiem nauczycielki z Genewy, kleją koperty, teczki i wykrawają domki z kartonu. Większość dzieci pochodzi z Polski, przeważnie sieroty, które straciły rodziców podczas okupacji.

Pomimo spóźnionej pory Dyrekcja ORT-u wiezie nas jeszcze do położonego niedaleko obozu Grugliasco Torino, który słynie z najlepszych we Włoszech warunków mieszkaniowych. Wielkie, przestronne gmachy przypominają raczej nowoczesny szpital, aniżeli obóz D.P. Zwiedzamy pracownie bieliźny i warsztaty tkackie, zainstalowane w jasnych, dobrze wentylowanych salach.

— Gdyby tak wyglądały wszystkie „campy“ — zauważa jeden z dziennikarzy — to problem emigracyjny straciłby na ostrości...

— „Nawet gdybyśmy mieszkali w pałacach — odpowiada pochylony nad warsztatem D.P. — nie chcielibyśmy tu siedzieć. We Włoszech jest nam bardzo dobrze, zdajemy sobie z tego dobrze sprawę i jesteśmy Włochom niewymownie wdzięczni — ale przecież trzeba wreszcie zacząć żyć naprawdę, trzeba być na swoich śmieciach...

Tu tkwi sedno zagadnienia.

Ci ludzie muszą już osiąść na stałe, zapuścić korzenie.... i szukać Ojczyznę.

Dr. Aleksander Rosten.

Dostawy Kongresu Żydowskiego

Światowy Kongres Żydowski przesłał w ostatnich tygodniach do Izraela tysiąc skrzyń produktów mięsnych dla pokrycia niedostatku mięsa, który powstał wskutek działań wojennych. Transporty zawierają mięso wołowe baraninę i tłuszcze. Ponadto przesłano 20 skrzyń proszku mlecznego, proszku jajecznego, ryżu, kakao i oliwy. Łączna wartość transportu wynosi 50.000 dolarów.

Z og.-syjonistycznego ruchu palestyńskiego

W ostatnich dniach m-ca maja odbyło się w Tel-Avivie posiedzenie Centrali Światowej Konfederacji Ogólnych-Syjonistów, na którym obradowano nad podjęciem wspólnej akcji w dziedzinie rozbudowy administracyjnego aparatu państwowego. Po dyskusji postanowiono wybrać Komisję Koordynacyjną, której zadaniem będzie wzmożenie działalności, prowadzonej dotychczas oddzielnie przez „Haowed Hacijoni“ i organizację ogólno-syjonistyczną. Zdecydowano, że wszystkie sprawy, mające związek z Rządem Tymczasowym, powinny być regulowane przez organy Konfederacji, gdyż problem rządu jest odzwierciadleniem stosunku sił w światowym syjonizmie, a nie tylko w samym Jiszuwie.

Z ramienia „Haowed Hacijoni“ w skład komisji wchodzą: **Idow Kahan i Dawid Cymand.** Komisja już rozpoczęła swoją działalność

*

Delegacja Centrali Światowej Konfederacji ogólnych-Syjonistów w składzie: tow. tow. **A. Tomkiewicz, Idow Kahan, Sz. Rapoport,** zwróciła się do Ben-Guriona, premiera Rządu Tymczasowego, aby podjął kroki celem przeniesienia tow. tow. I. Grynbauma i M. Kołodnego z Jerozolimy do Tel-Avivu.

Sekretariat „Haowed Hacijoni“ zażądał, aby zastąpiono dwóch członków Rady Państwowej tow. Kołodnego i Eljahu Berlina, będących w Jerozolimie i nie mających możliwości brania udziału w pracach Rady — innymi tymczasowymi przedstawicielami. Żądanie to zostało przyjęte i jako przedstawiciele „Haowed Hacijoni“ biorą udział w posiedzeniach Rady tow. tow. **Taca i Idow Kahan.** Należy nadmienić, że z pośród sześciu ogólno-syjonistycznych członków Rady Państwowej pięciu dotychczas nie mogło uczestniczyć w obradach, ponieważ znajdowali się w Jerozolimie.

W miesiącu maju wydział dla spraw zagospodarowania nowych imigrantów przy „Haowed Hacijoni“ zaopiekował się 150 nowymi towarzyszami. Większość towarzyszy wstąpiła do szeregów walczących. W Haifie przystąpił do pracy w wydziale tym tow. **Diament,** w Tel-Avivie tow. **Hilel Zajdel.** Tow. **Szadnie i Zajdel** zwiedzili Domy Imigrantów w Raanana i Natanii i spotkali się tam z nowymi imigrantami.

W okresie wojny normalne życie w naszych kibucach nie doznało zahamowania, mimo, że mobilizacja pozbawiła nasze gospodarstwa najlepszych sił. We wszystkich kwucach prowadzona jest intensywna praca nad przygotowaniem pozycji bojowych i wszystkie gospodarstwa są przygotowane na każdą ewentualność. Prace te wymagają wielu sił i rąk roboczych. Towarzysze z naszych kwuc przyszli z pomocą gospodarstwom i to poważnie ułatwiło zadanie. Kwuce „Maawak“ i „Timurim“ intensywnie przygotowują się do osiedlenia. Również dwie inne kwuce mają się wkrótce osiedlić na ziemi. Między innymi wymieniona jest kwuca „Mawklim“, która została zasilona nowymi towarzyszami.

Nasz ruch kwucowy przygotowuje się do przyjęcia setek towarzyszy z Cypru, którzy pójdą do kwuc. Opracowany został plan ich rozmieszczenia i prawdopodobnie nie powstaną żadne trudności w jego realizacji.

Nie bacząc na stan wojenny, zebrania imigrantów w Tel-Avivie są stale kontynuowane. Jedno zebranie poświęcone było referatowi tow. **Idow Kahana** o sprawach bezpieczeństwa, a na drugim tow. tow. **D. Szlomi i Hilel Zajdel** referowali o sprawach imigracji i zatrudnienia imigrantów.

Tow. **K. Sułtanik** odwiedził naszych nowoprzybyłych towarzyszy w osiedlu „Mifde Ezrachi“.

Pamięci poległych

MICHAŁ KLAJN

Wychowanek zakładu w Magdiel. Urodzony w 1931 w Munkaczu (Węgry). Przybył do Erec na okręcie z maapilim „Hechajal Haiwri“. Po ukończeniu nauki w Magdiel zaciągnął się do szeregów „Palmach“ wraz ze swoją kwucą. Poległ w przeddzień Pesach w walce o Newej Samuel w Górach Jerozolimskich. Padł śmiercią bohaterską w czasie ataku na arabskie pozycję. Był członkiem ruchu „Hanoar Hacijoni“.

JECHESKIEL KUPERMINC

Przeżył w kraju zaledwie kilka tygodni. Przybył z Niemiec z towarzyszami z „garin B“ i został przyjęty do kwucy „Lahat“. Wraz ze swym oddziałem atakował arabską wieś Tira w trójkącie Tulkerem-Sz'chem-Dżenin i padł przeszyty nieprzyjacielską kulą. Dwaj pozostali bracia walczą w szeregach „Palmachu“. Był członkiem ruchu „Hanoar Hacijoni“.

CWI FAJERSZTAJN

Towarzysz z kwucy „Tel-Icchak“. Poniósł śmierć na polu walki o nasze wyzwolenie. Był członkiem ruchu „Hanoar Hacijoni“.

ARIE FRIDLER

Towarzysz z kwucy „Tel-Icchak“. Zginął śmiercią bohaterską na polu walki. Był członkiem ruchu „Hanoar Hacijoni“.

PLENARNA SESJA
Biura Europejskiego Og. Syjonistów

W sobotę, dn. 5 czerwca rb. odbyło się posiedzenie plenum Europejskiego Biura Światowej Ogólno-Syjonistycznej Konfederacji.

W sesji brali udział następujący towarzysze: dr. Sagal, Baksztański, Szejn, Chana Sztejn, A. Baum i Engelsberg z Anglii, dr. Benesz z Czechosłowacji, Boczkowski z Austrii, Mielnik i Zelik z Niemiec, adw. Bernfeld, J. Wajnberg, dr. Mandel, Szwertak i Zajdsznur z Francji, Lew Hakohen i Menachem Langer z Erec, Gajewski z Polski oraz współpracownicy Europejskiego Biura w Paryżu: Waldman, dr. Frei, Kalcheim, Edelman i Ajzenberg, jak również specjalny wysłannik dla spraw KMK z Nowego Jorku — tow. Polakiewicz. Przewodniczył sekretarz generalny Sam Segał.

Pierwszym punktem porządku dnia było wysłuchanie sprawozdań z ostatnich przeprowadzonych odwiedzin w szeregu krajach europejskich. Jako pierwszy składa sprawozdanie tow. Lew Hakohen, współpracownik wydziału organizacyjnego przy Agencji Żydowskiej w Paryżu, który ostatnio przeprowadził dokładną wizytację organizacji naszej w Bułgarii. Odwiedziny miały wielkie znaczenie dla działalności syjonistycznej w Bułgarii w ogóle i wywarły pozytywny wpływ na pracę ogólno-syjonistycznej organizacji, która jest dzisiaj jedną z najsilniejszych partii syjonistycznych w Bułgarii.

Dr Frei referował o swoim ostatnim pobycie w Polsce, gdzie brał udział w konferencji ogólnych syjonistów w Bielsku jako przedstawiciel Europejskiego Biura. Zdaniem dra Freia nasz ruch w Polsce pracuje dobrze na odcinku propagandy i wychowania ale przeżywa wielkie trudności finansowe. W naszych szeregach daje się zauważyć wzmożone dążenie do Aliji.

Mosze Waldman kierownik resortu KMK przy Biurze Europejskim składa sprawozdanie ze swego pobytu w Szwajcarii, Danii i Szwecji. W krajach tych powstały obecnie dobrze zorganizowane grupy ogólno-syjonistyczne. Specjalnie w Szwajcarii nasz ruch się dobrze zorganizował i są możliwości rozwoju na najbliższą przyszłość. Umożliwi to przeprowadzenie kampanii KMK.

Na koniec składa sprawozdanie z pobytu w Belgii tow. red. J. Edelman. W Belgii istnieje nasz skonsolidowany ruch, który usilnie popiera każdą naszą akcję, jak np. akcję KMK i akcję prasową. Biura Europejskie utrzymują ścisły kontakt z Belgią. Pobyt tow. Luksenburga, który był obecny na doronocznym zebraniu snifu w Brukseli i ostatnie odwiedziny tow. Sam Segała dały ruchowi w Belgii wiele pozytywnego.

Tow. Luksenburg złożył krótkie sprawozdanie finansowe i zatrzymał się nad sytuacją finansową naszych organizacji w poszczególnych krjajach.

Dłuższe exposé o działalności KMK wygłosił tow. Polakiewicz, specjalny wysłannik KMK w Europie. Podkreślił fakt, że nasze położenie ekonomiczne jest głównie uzależnione od położenia ekonomicznego danego kraju. Praca dla KMK nie znosi przerw i musi być kontynuowana we wszelkich okolicznościach — konkluduje mówca.

Po wysłuchaniu referatu tow. Polakiewicza wywiązała się ożywiona dyskusja, która objęła różne aspekty działalności KMK; większość towarzyszy wyraziła przekonanie, że istnieją wszelkie możliwości dla kontynuowania pracy nad wzmocnieniem ogólno-syjonistycznego funduszu.

Ożywioną dyskusję wywołały również narady nad sprawami organizacyjnymi, a w szczególności nad zbliżającym się terminem Konferencji Rady Europejskiej Ogólnych Syjonistów. Uchwalono jednomyślnie, że konferencja winna zająć stanowisko w sprawie wytyczenia dyrektyw dla Europejskiego Biura w odniesieniu do wszystkich działów jego pracy.

Posiedzenie zostało wznowione w niedzielę, dnia 6 czerwca. Rozpoczął je referat tow. Elijahu Ajzenberga o działalności propagandowej Europejskiego Biura. Biuro Europejskie musi rozszerzyć tę ważną dziedzinę swojej pracy i dbać o to, aby zaprowadzone resorty funkcjonowały regularnie. Bardzo ważnym jest wydawanie biuletynów i cyrkularzy w językach żydowskim i francuskim, należałoby również redagować materiał informacyjny w języku angielskim. Broszury muszą ukazywać się regularnie i pożądane jest również, aby zostały zwiększone rozmiary wydawanej gazety.

Na końcu poruszono problem kierownictwa europejskiego dla spraw młodzieży. Po krótkim słowie wstępnym tow. Edelmana, wywiązała się dyskusja. Tow. Ajzenberg wyjaśnia, że sprawa powyższa powinna być załatwiona na zjeździe europejskim „Hanoar Hacijoni“, który ma się wkrótce odbyć w Pradze.

Przed Kongresem Organizacji Syjonistycznej w Ameryce

Blisko 2000 delegatów obwodów syjonistycznych z 44 stanów weźmie udział w 51-ej dorocznej krajowej konferencji organizacji syjonistycznej w Ameryce, która się rozpocznie w piątek, 2 lipca i będzie trwała do poniedziałku 5 lipca w Pittsburgu. Według doniesienia głównego biura organizacji syjonistycznej w Nowym Jorku, obrady będą się odbywały w największym hotelu pittsburskim „William Pen“.

Narady pierwszego po proklamowaniu państwa żydowskiego zjazdu syjonistów będą w lwiej części poświęcone opracowaniu zmienionego programu działalności organizacyjnej w obliczu nowej sytuacji, powstałej po zaistnieniu państwa żydowskiego. To kardynalne zagadnienie zostanie dokładnie zreferowane przez prezydenta organizacji, d-ra Emanuela Newmana w jego mowie powitalnej, którą wygłos. na posiedzeniu inauguracyjnym zjazdu, dnia 3 lipca.

W opracowanym obecnie planie przewidziane są specjalne posiedzenia, poświęcone „United Jewish Appeal“ i światowej konfederacji ogólnych syjonistów. Dnia 4 lipca wieczorem wystąpi przewodniczący, „Appealu“ Henry Morgentau. W niedzielę po obiedzie wygłosi wielką mowę polityczną przewodniczący amerykańskiego oddziału Agencji Żydowskiej dr Aba Hilel Silver. Zjazd zakończony zostanie 5 lipca wieczorem wielkim bankietem pod nazwą „Pozdrowienie Izraelowi“.

W całym kraju odbywają się obecnie wybory delegatów i konferencje przygotowawcze.

„Churchman“ o Izraelu

Biskup metodystów G. Bramley Oxenham przekazał specjalny dyplom znanego czasopisma metodystów „The Churchman“, zawierający wyrazy uznania dla republiki Izraela za udzielenie pomocy Żydom, prześladowanym w Europie i za postawę, wykazaną w walce o godność i równouprawnienie ludzi.

Biskup Oxenham wręczył ten dokument drowi Izraelowi Goldsteinowi na dorocznym zjeździe towarzystwa przyjaciół „Churchman'a“, który odbył się w hotelu „Waldorf Astoria“.

W swej mowie na bankiecie dr. Goldstein oświadczył: „Przyszedłem tutaj jako Amerykanin, jako współpracownik na polu religii i jako syjonista, aby wyrazić swoją wdzięczność za tak piękny gest uznania i szacunku dla państwa Izrael. Zrozumienie i konsekwentne poparcie „jakie „Churchman“ zawsze wykazywał dla sprawy ustanowienia państwa żydowskiego w Palestynie, były zawsze źródłem zachęty w naszej słusznej walce“.

Na tym samym bankiecie wystąpili znani działacze chrześcijańscy dr Karol Herman Voss, dr Scheitler i wielu innych.

Śmierć rabina z Góry Kalwarii

Abraham Mordchaj Alter, słynny rabin z Góry Kalwarii zmarł w Jerozolimie.

W pogrzebie wzięły udział tysiące ludzi. Został on prowizorycznie pochowany na podwórzu Jesziwy. Rabini Herzog i Duszyński (ostatni z ramienia Agudath Israel) oddali hołd wielkiemu zmarłemu.

Delegacja Ogólnych Syjonistów u prez. Weizmana

Dnia 11 czerwca br. delgacja Biura Europejskiego Konfederacji ogólno-syjonistycznej w osobach: tow. tow. **Segala, Waldmana, Eisenberga, Lew Hakohena, Kalcheima, Idelmana i Langera** zgłosiła się do Prezydenta Weizmana, aby w imieniu Ruchu Ogólnosyjonistycznego, którego dr Weizman jest członkiem powitać Prezydenta Państwa Izrael.

W odpowiedzi Prezydent oświadczył m. in. „Zdaję sobie sprawę, jaka ciężka odpowiedzialność spoczywa na mnie. Byłbym znacznie szczęśliwszy, gdybym dziś był młodszy, gdyż trzeba w obecnej chwili wiele sił, aby sprostać ogromowi zadań. Wkroczyliśmy na drogę nawszej państwowości. W ciągu 2000 lat wiele za pomnieliśmy. Wierzę w siłę Iszuwu, który zapewni zwycięstwo naszej walce o wolność Żydzi w Europie i Ameryce muszą nam dopomóc. Pierwsze lata naszego państwa będą najcięższe. Ubolewam, że Anglia zachowuje się tak nikczemnie. Nigdy bym w to nie uwierzył. Jest duża różnica między epoką Balfoura a czasami Bevina“.

Dr. Weizman dziękuje delegacji za słowa uznania i za jej pośrednictwem przekazuje po zdrowienia dla naszych towarzyszy we wszystkich krajach.

—o::o—

Naftowe sankcje W. Brytanii wobec Izraela

Rzecznik rządu Izraela stwierdził, że w kwietniu rząd brytyjski postanowił zastosować sakcję naftowe wobec Żydów. Anglicy zamknęli rafinerie naftowe w Haifie i odcięli dopływ nafty z Kirkuk do Haify. Przewieźli oni cysterny do Trypolisu, a zapasy nafty do państw arabskich. Brytyjczycy starali się zwiększyć dostawy dla Legionu Arabskiego i rozpatrywali nawet możliwość sprowadzenia nafty do Beirutu i Akaby z półkuli zachodniej. Kiedy Brytyjczycy ewakuowali lotnisko w Lyddzie, pozostawili oni 60 tys. galonów benzyny. Z tego 20 tys. gallonów zrabowano, pozostałą zaś przedstawiciel Kompanii Shell'a sprzedał do Ammanu. W początkach czerwca zapasy armii arabskich były bardzo szczupłe i to było jedną z przyczyn, które skłoniły Anglików do zgody na zawieszenie broni.

Sankcje wobec Żydów nie dały spodziewanego rezultatu, gdyż Żydzi wprowadzili racjonowanie nafty i nowy system oszczędzania paliwa.

Rząd brytyjski przygotował obecnie nowy plan dostarczenia nafty dla armii arabskich, na wypadek wznowienia działań wojennych w lipcu. Arabom obiecano, że otrzymają oni ponad 10.000 ton nafty, z czego 6.000 ton dostarczonych będzie przy końcu czerwca.

Nowe rynki zbytu

Minister Rolnictwa, Abram Zisling oświadczył, że Ministerstwo jego rozpoczęło pracę i zajmie się opracowaniem ustawodawstwa o ziemi, rozwojem rolnictwa, planowaniem, nawadnianiem, rybołóstwem i plantacją cytryn.

Fundusze narodowe Keren Kajemet i Keren Hajesod będą kontynuowały swą działalność dla zakupu ziemi i rozwoju osiedli rolniczych. Wkrótce zostanie utworzona specjalna Rada Rolnicza, która będzie reprezentantką Uniwersytetu Hebrajskiego, Związku Rolników, stacji doświadczalnych i temu podobnych instytucji w dziedzinie współpracy z Ministerstwem Rolnictwa.

„Palcor“ dowiaduje się, że podjęte zostały starania w celu zabezpieczenia zbiorów z pól, opuszczonych przez arabskich właścicieli, którzy uciekli z terenów żydowskich. Wysiłki w kierunku znalezienia nowych rynków zbytu, niezależnych od angielskich w eksporcie cytryn, dały zadawalające rezultaty.

—o::o—

Wieści z Erec

W okresie zbiorów owoców cytrusowych dał się w „pardesach“, dotkliwie odczuć brak rąk do pracy, z powodu zmobilizowania robotników na front.

W Petach Tykwa pracę tę wykonało 500 uczniów, którzy zostali zwolnieni ze szkół, celem zastąpienia tych, którzy poszli na front.

* * *

Na zebraniu rolników, właścicieli pól zbożowych w Emek Chefer, przyjęto jednomyślnie wniosek przeprowadzenia wspólnych zbiorów całego rejonu, przy asyście skoordynowanej straży obronnej.

* * *

W miejscowości Raanana przystąpiono do budowy nowych domów mieszkalnych dla nowych imigrantów. Domki będą zbudowane dla dwóch rodzin każdy i koszty każdego mieszkania wynosić będą 500 funtów.

* * *

Magistrat Tel-Awiwu zwrócił się z apelem do wszystkich mieszkańców miasta, aby wykorzystali każdy skrawek ziemi na podwórkach i ogródkach celem sadzenia warzyw.— Rada miejska rozdzielać będzie bezpłatnie sadzonki zainteresowanym, którzy uczęszczać będą także na kilkogodzinny kurs, urządzony przez specjalnych wykładowców. Zarządzenie to zostało wydane celem ulżenia trudnej sytuacji żywnościowej, spowodowanej długotrwałym stanem walk w Palestynie.

* * *

Wyższa Szkoła Techniczna (Technicum) w Haifie ogłosiła konkurs na wynalazki i ulepszenia w dziedzinie techniki stosowanej, wiedzy i ekonomii.

Akcja mobilizacyjna krwiodawców w toku

W związku z powyższą akcją wydał C.K. „Ichudu“ odezwę, w której czytamy m. in.:

„Akcja mobilizowania krwiodawców dla potrzeb walczącego Izraela zainaugurowana przez C.K. „Ichudu“ — jest w pełnym toku. Przebieg jej świadczy o zrozumieniu społeczeństwa naszego dla wymogów chwili.

Cel, jaki nam przyświeca, i powaga sytuacji nakazują nam jednak jeszcze bardziej zintensywnić nasze wysiłki, dla potrzeb frontu.

Nie wolno i nie można prowadzić obecnie w okresie wojennym, pracy syjonistycznej tak, jak większość zwykła ją była prowadzić w okresie pokoju. Każde zadanie syjonistyczne, wszelka zlecona praca organizacyjna, jest bojowym zadaniem i pracą dla frontu. Przy największym nawet natężeniu wszystkich naszych sił i przy skrupulatnym wykonaniu wszystkich naszych obowiązków nie zrobimy tego, co zrobić powinno zaplecze dla frontu. Pozostaniemy zawsze daleko w tyle za naszymi braćmi w Erec, oddającymi swoje życie w bohaterskiej walce o byt i godność naszego narodu.

Towarzysze!

Inicjatywę wszelkiej akcji pomocy Walczącemu Izrael przekazaliśmy już Centralnemu Komitetowi Żydów Polskich, który odniósł się do niej z całą powagą. W dalszym jednak ciągu żądamy od Was, abyście zapewnili naszej Partii zaszczytne miejsce w tej akcji“.

Zmiany w strukturze partyjnej „Ichudu“

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Centralnego Komitetu postanowiono wprowadzić następujące zmiany w strukturze organizacyjnej naszej Partii.

1. Likwiduje się w całym kraju dotychczasowe Komitety Okręgowe.

2. Ustala się dwie delegatury C. K. a) w Katowicach — dla zasięgu działania dotychczasowego Komitetu Okręgowego w Katowicach. b) na Dolnym Śląsku — dla zasięgu działania dotychczasowego Komitetu Okręgowego w Dzierżonowie.

3. Centralny Komitet powołał do życia we wszystkich dotychczasowych 5-ciu okręgach Rady Okręgowe, składające się z przedstawicieli wszystkich oddziałów danego okręgu (po 1 przedstawicielu z każdego oddziału). Rada Okręgowa zbierać się będzie niemniej niż raz na trzy miesiące i pełnić będzie funkcję ciała doradczego delegatury danego okręgu.

4. Skład delegatury w Katowicach i na Dolnym Śląsku ustali Prezydium C. K. w porozumieniu z Prezydium Komitetu Okręgowego Do tego czasu Komitety Okręgowe w Katowicach i Dzierżonowie pracują na dotychczasowych zasadach.

5. Oddziały okręgu warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego z datą otrzymania niniejszego okólnika podporządkowują się bezpośrednio Centralnemu Komitetowi.

Z ostatniej chwili

Nowe osiedle „Hanoar-Hacijoni“

Mimo wojny, jaką prowadzić zmuszone jest młode państwo żydowskie, mimo ofiar, jakie padają dzień w dzień w Erec Izrael — budownictwo kraju nie ustaje ani na chwilę.

Otrzymaliśmy radosną wiadomość, że kwuca Hanoar Hacijoni „Timurim“ założyła nowe osiedle w dolinie jezreelskiej.

Kwuca ta składa się z towarzyszy naszych z Ruchu Południowo Afrykańskiego oraz palestyńskiego ruchu wychowawczego „Hanoar Hacijoni“.

Jak nam donoszą, do osiedlenia przygotowuje się również kwuca „Mawkiim“.

Towarzyszom z nowych osiedli zasyłamy braterskie pozdrowienia!...

Przed Konferencją w Paryżu

W dniach 10-go do 12-go lipca odbędzie się w Paryżu Konferencja Rady Europejskiej Konfederacji Ogólnych Syjonistów. Udział zapowiedzieli delegaci wszystkich krajów Europy, jak również delegaci palestyńscy oraz przedstawiciele Amerykańskiej Organizacji Syjonistycznej.

Z referatami wystąpią między innymi dr Nachum Goldman i prof. Brodecki.

W tym samym czasie odbędzie się również w Paryżu europejska Narada Kierownictw Krajowych ruchu młodzieży „Hanoar Hacijoni“ z udziałem delegatów palestyńskich.

Negew czuwa!

Jeden z najbardziej poważnych punktów naszego Jiszuwu w Erec Izrael — to bezsprzecznie Negew. Nasi bohaterscy pionierzy nawadniają pustynne piaski tej pustyni i przygotowują tu olbrzymi rezerwat kolonizacyjny dla przyszłej fali imigrantów.

W ciągu 18-tu miesięcy zbudowano na pustyni Negewu 20 osiedli żydowskich.

Choć oderwany i oddalony od gęstego skupiska żydowskich kolonii — choć zazdrosne oczy wrogów spoglądają z zawiścią na powracającą do życia pustynię — nasi chalucim i chalucoth strzegą ten drogi skarb, jak oka w głowie. Cały Jiszuw i cały naród żydowski dumny jest ze swoich dzieci, obrońców Negewu.

KOMUNIKAT

Z dniem 15 czerwca otwarty został

DOM WYPOCZYNKOWY

„ICHUDU“ w Jeleniej Górze.

Piękna okolica, wygodny dom oraz rutynowane kierownictwo Pensjonatu — zapewnią — jak i w latach ubiegłych — towarzyszom pragnącym wypoczynku — miły pobyt.

ZGŁOSZENIA NALEŻY KIEROWAĆ DO CENTRALNEGO KOMITETU, — WARSZAWA-PRAGA, BRUKOWA 26. —

KOMENDA NACZELNA „HANOAR HACIJONI - AKIBA“ w POLSCE

urządza następujące

KOLONIE LETNIE

W miesiącu lipcu:

1. KOLONIA dla „Cofim“ w Szczyrku pod Bielskiem.
2. KOLONIA dla „Zejwim“ w Kuźnicy (Dolny Śląsk)

W miesiącach lipcu i sierpniu

3. KOLONIA pracy na fermie rolniczej w Wstowie pod Szczecinem

4. W sierpniu: KOLONIA dla instruktorów w Szczyrku

W programie kolonii praca kulturalno- wychowawcza, oraz przeszkolenie sportowe.

Zapisy przyjmuje Komenda Naczelna, Łódź, Próchnika (Zawadzka 12), Komendy Okręgowe w Dzierżoniowie Daszyńskiego 44 i Katowicach Pocztowa 10, oraz Komendy Gniazd w poszczególnych miastach.

Najtaniej i najlepiej kupisz:

KONFEKCJĘ (ubrania, suknie, palta, kapelusze) WYROBY TRYKOTARSKIE (swetry, pulowery, pajacyki, kąpielówki) OBUWIE (damskie, męskie, sportowe i ranne) MEBLE ART. CHEMICZNE CODZIENNEGO UŻYTKU (mydła, świece, proszki)

w sklepach

Centrali Gospodarczej „SOLIDARNOŚĆ“

Ceny niższe od wolnorynkowych
Członkowie Zw. Zaw. otrzymują 10% rabatu.

Domy Towarowe

Warszawa, ul. Marszałkowska Nr 106
Wrocław, Rynek (Róg OLAWSKIEJ)

Sklepy

Warszawa, ul. Marszałkowska 39a, (Plac Zbawiciela), ul. Zgoda 15, ul. Targowa 32 (Warszawa-Praga)

Łódź, ul. Piotrkowska 80
Katowice, ul. Jana 11
Katowice, ul. Pocztowa 11
Bytom, ul. Stalina 5
Gliwice, ul. Zwycięstwa 1b
Chorzów, ul. Wolności 23
Kraków, ul. Floriańska 36
Sosnowiec, ul. Modrzejowska 13
Zabrze, ul. Wolności 283
Wrocław, ul. Stalina 35
Szczecin, ul. Wojska Polskiego 26
Legnica, ul. Wrocławska 33
Gdynia, ul. Świętojańska 55
Wałbrzych, ul. Kościuszki 5
Bydgoszcz, Stary Rynek 5
Jelenia-Góra, ul. Konopnicka 16a

Akcja Keren Hajesod we Wrocławiu

Prowadzona ostatnio pod przewodnictwem tow. S. Weissa akcja Keren Hajesod na terenie Wrocławia dała już dotychczas 85 proc. sumy zebranej na Haganę. „Ichud“ swoimi 35 proc. udziału w ogólnej sumie zajmuje pierwsze miejsce. Szczególnie odznaczyli się aktywnością tow. tow. M. Hellman, Reiss, Groskopf, Friedman, Jozefstam Schnagel, Hay i inni.

Poszukiwanie rodzin

AJZENBERG NOACH (ojciec), ICCHAK (brat), ur. 1920 FREDZIA (siostra) ur. 1926, widziani w Niemczech w r. 1946 — poszukiwani są przez Cwi Chaima Ajzenberga, ur. 1918, zam. do 1939 w Warszawie, Ciepła 9 m. 11. Osoby mogące udzielić informacji co do ich losów, proszone są zwrócić się pod adr.: CWI CHAIM AJZENBERG (ship „Tirath Zwi“ 66 Camp Staff Special, Cyprus.

LWOW BERTA, żona inż. Szymona Lwów zam. w chwili wybuchu wojny w r. 1939 we Lwowie ul. Jachowicza 4, ze synem ocalała i tą drogą poszukuje rodziny i znajomych. Obecny adres: BERTA LWOW, 3499 De Bullion Str. Montreal Que, Canada.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

Składam Centrali oraz Woj. Oddziałowi T.O.Z.-u w Łodzi za okazaną mi pomoc i opiekę podczas mojej choroby.

M. NAJMARK
Szczecin.

Drogim moim Przyjaciołom
LEI i GABRIELOWI WAJSMAN
w Szczecinie
z okazji narodzin córeczki
najserdeczniejsze życzenia składa
M. Waldman — Łódź



Z CAŁEJ POLSKI



Wrocław

Podejmując inicjatywę Centralnego Komitetu „Ichudu“ o jak największym wysiłku celem okazania efektywnej pomocy naszej Armii Wyzwoleńczej, założone zostały przy wszystkich oddziałach naszych na terenie Dolnego Śląska Komitety Pomocy Walczącemu Izrael. Dla omówienia wyników dotychczasowej pracy i ustalenia jednolitych wytycznych na przyszłość zwołana została przez Komitet Okręgowy z inicjatywy Centralnego Komitetu narada przedstawicieli powyższych Komitetów Pomocy, która odbyła się w dniu 10 bm. w lokalu oddziału naszego we Wrocławiu.

Naradę, licznie obesłaną delegatami wszystkich prawie miejscowości Dolnego Śląska, otworzył w imieniu Komitetu Okręgowego Adw. **Balzam**, który w przemówieniu wstępnym podkreślił zmienioną wymaganiami chwili rolę komórek organizacyjnych, których zadaniem naczelnym jest obecnie zmobilizowanie sił narodu dla **jak najefektywniejszej pomocy walczącemu frontowi.** Na wniosek tow. Balzama wybrano prezydium narady, w skład którego weszli: wiceprzewodniczący Komitetu Okręgowego tow. **Cukierman**, przewodniczący Snifu wrocławskiego Dr **Chil** oraz senior naszego ruchu Dr. **Weiss.** Z kolei zabiera głos przedstawiciel Centralnego Komitetu, członek Prezydium tegoż, mgr. E. **Rostal**, który w obszernym referacie omawia obecną sytuację na frontach Izraela, znaczenie i doniosłą rolę narodu żydowskiego na tyłach, oraz naświetla wszelkie przejawy pomocy, jaką możemy okazać naszym walczącym braciom.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział wszyscy delegaci. Mówcy dali w swych wystąpieniach wyraz głębokiej trosce o los naszego Narodu i całość Państwa i wykazali pełne zrozumienie stojących przed nami zadań. W zakończeniu dyskusji zabrał głos ponownie mgr. Rostal, udzielając szczegółowych wyjaśnień i wskazówek w sprawach w dyskusji poruszonych, po czym przyjęto szereg uchwał wiążących, a zmierzających do pełnej personalnej, materialnej i psychicznej mobilizacji społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Odśpiewaniem Hatikwy zakończono obrady.

Costus

Dzierżoniów

Korzystając z obecności na naszym terenie Gen. Sekretarza C.K. „Ichudu“ tow. inż. **Rozenmana**, Zarząd nasz zwołał zebranie wszystkich członków naszego Snifu, które odbyło się 4.6.48 r. Zebranie zagaił przewodniczący Snifu tow. **Cukierman**, który po powitaniu gościa i obecnych udzielił głosu tow. inż. Rozenmanowi.

Tow. inż. Rozenman na wstępie swego przemówienia zastrzegł się, że nie ma zamiaru wygłosić referatu, albowiem obecne czasy nie wymagają słów, lecz aktywnej pracy dla naszego młodego Państwa Izrael.

Po odczytaniu okólnika C.K. „Ichudu“ wybrano komitet akcji, składający się z tow. tow. dra **Turnheima, dra Holingiera, Gensława, Achsa, Willingera, Cukiermana** i **Tenenbauma**. Komitet natychmiast przystąpił do poruczonych mu prac, a w szczególności do zorganizowania akcji krwio - ofiarodawców. Już w pierwszym dniu akcja ta dała dobre wyniki.

Miesiąc czerwiec poświęcony został akcji na rzecz Keren Hajesodu. Komitet międzypartyjny, w którym „Ichud“ bierze aktywny udział, rozwinął szeroko zakrojoną czynność zbiórkową. Dotychczasowa akcja dała siedmiokrotne rezultaty w porównaniu z zeszłoroczną akcją na Keren Hajesod i rokuje nadzieję, że przekroczy kwotę zebraną na Haganę.

H.

Bielsko

Z okazji proklamacji powstania Państwa Żydowskiego, odbyło się manifestacyjne zebranie członków i sympatyków Ichudu. Do licznie zebranych przemówili mgr. **Sternlicht**, dr **Better**, mgr. **Rosner**, inż. **Hornung**, (Ichud). tow. **Markowiczowa** (Wizo), tow. **Machauf** (Hitachduth). Manifestację poprzedził uroczysty raport młodzieży (Hanoar-Akiba). W tym samym dniu odbyła się podobna manifestacja w lokalu C. S. Poale-Syjon Hitachduth.

* * *

Zgodnie z zapowiedzią rozpoczęła się na terenie Bielska i Białej akcja na rzecz Keren Hajesod, zainicjowana wielkim zebraniem społeczeństwa żydowskiego z udziałem poety **Chomskiego** i dr **Jurisa** z Palestyny. Pierwsze deklaracje wpłynęły tegoż samego dnia na uroczystym bankiecie urządzonym z okazji akcji. Już w pierwszych dniach delegaci Komisji K. H. uzyskali znaczne deklaracje i z wyjątkiem kilku jednostek społeczeństwo ponownie stanęło na wysokości swego zadania. Według prowizorycznych obliczeń kierownictwa akcji (tow. **Machauf, Silbering**) kontyngent nałożony na nasze miasta będzie w 100 proc. wypełniony.

* * *

W święta Szawuot uczniowie Szkoły Hebrajskiej „Tarbut“ w Bielsku urządzili Chag Habikurim — Święto Pierwocin i Żniw. Przy wtórze bębnów i piszczałek z wianuszkami na głowach przedefilowały dzieci przed zebranymi gośćmi, trzymając na ramionach kosze z bikurim. Następnie w ogrodzie szkolnym odbyła się uroczystość, podczas której po wstępnych referatach wychowanków, wygłoszonych w języku polskim i hebrajskim o znaczeniu Święta, nastąpiły deklamacje i śpiewy hebrajskie.

Na zakończenie rozsprzedały dzieci gościom kosze z owocami i uzyskane kwoty przeznaczyły na Keren Kajemet.

Przygotowaniem pięknego programu zajęły się nauczycielki Szkoły tow. **Haberowa, Kornowa** i **Staniszewska.**

* * *

Zainicjowana przez C. K. Ichudu akcja donorska dla rannych żołnierzy Armii Żydowskiej dobiega końca. Większość społeczeństwa ochotniczo zgłosiła gotowość oddania krwi i odpowiednie deklaracje zostały już przekazane do odpowiednich czynników.

Katowice

Dnia 10.6 odbyła się w Katowicach konferencja Komitetów Pomocy Walczącemu Izrael z udziałem gen. sekr. Ichudu tow. inż. **Rozenmana.** Konferencję zagaił tow. **Torton**, podkreślając wielkie obowiązki, jakie ciążą na nas w obliczu wojny. toczącej się w Państwie Izrael. Gen. sekr. galilu, tow. **M. Grun składa szczegółowe sprawozdanie** z pracy galilu, podkreślając, że wszelkie wysiłki skupiło kierownictwo na akcję pomocy Walczącemu Izrael. Następnie delegaci snifów składali sprawozdania z ostatniego okresu działalności podkreślając pełne zrozumienie społeczeństwa żydowskiego dla proklamowanej przez C.K. Ichudu akcji pomocy.

Głos zabiera tow. **Graf**, podkreślając znaczenie akcji donorskiej oraz pozytywne wyniki akcji Negewu w Katowicach. Tow. mgr. **Sternlicht** (Bielsko) omawia sprawę „gijusu“. Mgr. **Rosner** (Bielsko) podkreśla wielką aktywność społeczeństwa bielskiego w przełomowych dla Narodu żydowskiego momentach.

Inż. Ostrowicz (Bytom)) podnosi energiczną pracę Bytomia w akcji pomocy. Tow. **Kleinert** (Chorzów) omawia m. in. sprawę rewindykacji majątków żydowskich na rzecz Państwa Izrael. Tow. **Bochner** (Zabrze) podkreśla aktywność małego skupiska żydowskiego w Zabrzu. Tow. **Chodos** (Sosnowiec) omawia konieczność wzmożenia akcji gijusowej. W sprawach organizacyjnych zabierają głos tow. tow. **Torton**, dyr. **Cygelstreich, W. Sternlinkiel** i **inż. Ostrowicz.** W końcu przemówił gen. sekr. C.K. inż. **Rozenman**, omawiając poważne zadania w związku z sytuacją w Państwie Izrael. Na pierwszy plan wysuwa się problem gijusu, którego wypełnienie jest świętym obowiązkiem wszystkich Żydów, zdolnych do noszenia broni. Akcja donorska spotkała się z entuzjazmem ze strony społeczeństwa żydowskiego. Tow. inż. Rozeman omawiał także szereg spraw organizacyjnych. Konferencja postanowiła wzmocnić akcję pomocy Państwu Izrael. Tow. Torton, zamykając konferencję, wzywa zebranych do wytężenia wszystkich sił.

Łódź

W ostatnich tygodniach praca naszej organizacji stoi pod znakiem mobilizacji naszych wszystkich środków dla Walczącego Izraela. Pod hasłem „Wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa“ przewekslowaliśmy naszą pracę i nasze poczynania na tory wojenne.

Przede wszystkim kierujemy naszych Towarzyszy do komisji gijusowych. Podjęliśmy inicjatywę naszego C.K. w sprawie akcji krwio - ofiarodawców w porozumieniu z Zarządem Głównym P.C.K., który wykazał bardzo dużo zrozumienia i zadeklarował swą daleko posuniętą pomoc w ampułkowaniu i konserwowaniu krwi. Towarzysze nasi masowo podpisują deklaracje o gotowości dania swej krwi dla rannych żołnierzy walczącego Izraela. Rozpoczęliśmy akcję zbierania medykamentów, leków i przyrządów chirurgicznych, która już w pierwszych dniach dała pozytywne rezultaty.

Wszystkim tym sprawom poświęcone było zebranie prezydium naszego Zarządu 31.5. z udziałem Gen. Sekr. C.K. tow. inż. **Rozenmana**, gdzie sprawy te były wszechstronnie przedyskutowane i naświetlone.

Dnia 7.6. 48 r. zwołaliśmy specjalne zebranie, na którym tow. mec. **Rogoziński** dokładnie te problemy omówił:

Dnia 10.6. 48 odbyła się u nas w lokalu zwołana przez C.K. narada przedstawicieli oddziałów Galilu Warszawskiego i Łódzkiego.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele C.K. tow. tow. **Meller, Olami, Tauchner** i **dr. Bałanowski — Kielce, Rotenberg — Radom, Kosower — Warszawa, Garn — Lublin** i **Znamirowski — Kalisz.** Łódź była reprezentowana przez cały swój Zarząd. Przewodniczył przew. Snifu łódzkiego, tow. adw. Rogoziński.

W dyskusji udział wzięli: tow. tow. **Meller, (C.K.), Chajkin** (Łódź), **Jabłonowski** (Łódź), **dr. Steihaus** (Łódź), **dr. Efros** (Łódź), **Kimelman** (W-wa), **Minceberg** (Łódź), **Rogoziński** (Łódź).

Po udzieleniu wyczerpujących odpowiedzi i naświetleniu spraw organizacyjnych przez tow. Olami i mgr. Tauchnera — tow. Rogoziński zamyka naradę.

Akcja Negewu rozwija się na terenie naszej organizacji i przybiera na rozmachu. Do tychczas wpłaciliśmy 60 proc. sumy zebranej w Łodzi. Akcją tą na terenie naszej organizacji kieruje tow. dr **Steihaus.**

W akcji tej wyróżnili się dotychczas tow. tow. **Aronson, Aronowicz, Bursztynowa, Ben, Cwajer, Czernowna, Glikówna, Gewercman, Geldblum, Bergman, Keilowa, Litrowski, Mincberg, Niskeler, Chajkin, Presnerowa, Reicherowa, Rozen, Rogoziński, Rolnikowa, Śpiewakowa, Szacowa, Jakubowcz, Wolf, Żyto, Wajskopf, Tyrangel.**

Z życia „Hanoar Hacijoni - Akiba“

Z okólnika Komendy Naczelnej

Dnia 22-go czerwca odbyło się posiedzenie Rady młodzieżowych organizacji przy Centrali Keren Kajemetu w Łodzi. Na posiedzeniu, na którym byli obecni przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych, podane zostały wyniki pracy na rzecz KKL za czas od 1-go września 1947 do 1-go Maja 1948, a więc za ostatnie osiem miesięcy. Wyniki są następujące:

1 miejsce Hanoar Hacijoni-Akiba 32 proc. ogólnie zebranych sum.

2 miejsce Haszomer Hacair 30 proc.
3 miejsce Gordonia 15 proc.
4 miejsce Dror Borochow 15 proc.
5 miejsce Haszomer Hadati 6 proc.
6 miejsce Nocham 2 proc.

Dzięki uświadamiającej pracy, jaką prowadzi Hanoar Hacijoni, wyniki pracy dla KKL są coraz lepsze. To, że zajęliśmy 1 miejsce wśród organizacji młodzieży, nie jest dziełem przypadku, lecz wynikiem wychowania w kierunku zrozumienia przez każdego Żyda jego obowiązków.

* * *

Ładną inicjatywę wykazało gniazdo Hanoar Hacijoni w Dzierżoniowie, którego członkowie własnym wysiłkiem sporządzili puszki KKL i rozmieścili je u wszystkich syjonistów miasta.

Gniazda w Dzierżoniowie, Wałbrzychu, Legnicy i Wrocławiu zajęły pierwsze miejsce w pracach KKL. również w miesiącu maju.

Gniazdo w Legnicy odznaczą się wielką ilością albumów ze znaczkami KKL. Jest to Gniazdo, które przoduje również w znajomości języka hebrajskiego.

Wrocław

Młodzież naszego miasta rozumie jakie obowiązki nałożyła na nią chwila obecna, nic więc dziwnego, że podjęła niezwykle ożywioną działalność. Zajęliśmy po raz trzeci pierwsze miejsce wśród organizacji młodzieżowych Wrocławia w pracach na rzecz KKL. (kwiecień — 34.250 zł. maj — 31.175 zł.) Wszyscy z zapałem pracują w organizacji, a szczególnie na wyróżnienie zasługują: **Nesla Ketz**, która po zdaniu matury oddała się pracy w gnieździe, **Niusia Hirszfeld**, wypełniająca wszystkie powierzone jej zadania, **Mendel Zycer**, prowadzący wzorowo swoją kwucę i **Niusia Sommer.** Obecnie w naszej organizacji dają się zauważyć gorączkowe przygotowania do wyjazdu na kolonię i w tym celu prowadzimy akcję kolonijną, w której dzięki swej pracy wyróżnił się **Felek Plockier.**

* * *

Przed kilkoma dniami sr. **Jessyka** przeprowadziła na zbiórce pogadankę na temat: „Młodzież żydowska — dopełnienie wojska żydowskiego“, wzywając młodzież aby zastąpiła tych, którzy zginęli w walce o lepsze jutro dla narodu żydowskiego.

Apel Jej nie pozostał bez echa. Dziś, gdy otoczone morzem Arabów walczy młode państwo Izrael, gdy współczesny Żyd walczy o prawo do życia członkowie wrocławskiego gniazda postanowili zmobilizować swe siły i pomóc walczącemu Jiszuwowi, który składzie podwaliny pod nowe państwo żydowskie. Wszyscy członkowie podpisali deklarację na krew, jak również zgłosili się do „gijusu“.

L. R.

W. I. Z. O.

WROCŁAW.

W niedzielę 13 czerwca br. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie tut. „WIZO“. — Walne Zgromadzenie zagaiła przewodnicząca D-rowa **Kornelowa** pięknym przemówieniem w języku hebrajskim. D-rowa **Weissowa** wygłosiła referat o ogólnej sytuacji i o obowiązkach organizacji kobiet w chwili obecnej. Ze sprawodania ustępującego zarządu wynika, że „WIZO“ wrocławskie liczy 185 członkiń. „WIZO“ brało udział we wszystkich akcjach na Keren Kajemeth, Keren Hajesod, Keren Hagana i Keren „WIZO“.

W ciągu roku prowadziło „WIZO“ wrocławskie kilka kursów: Kursy kroju, trykoctarstwa, galanterii skórzanej, języków hebrajskiego i angielskiego, dbało też o chorych Żydów w szpitalach. Po dyskusji Walne Zgromadzenie wyraziło podziękowanie zarządowi, a w szczególności przewodniczącej D-rowej Kornelowej. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu z D-rową **Kornelową** jako przewodniczącą, D-rową **Chillową**, jako wiceprzewodniczącą, p. **Elsensteinową**, jako sekretarką i **Markową**, jako skarbniczką oraz 11 członków zarządu.

BIELSKO

Dnia 5. 6. br. przew. „WIZO“ tow. **Markowiczowa**, w obecności licznie zebranych gości dokonała uroczystego otwarcia wystawy prac absolwentów kursów galanterii skórzanej i zabawkarstwa oraz cukiernictwa, prowadzonych przy Wizo, po czym goście mieli możność oglądania precyzyjnie i ze smakiem wykonanych eksponatów.

Kursy cukiernictwa pod kierownictwem tow. **Fabiszkiewiczowej** ukończyło 21 uczestników, a galanterii, pod kier. tow. **Besterowej 16**, — wszyscy z postępem dobrym.

KRAKÓW

W poniedziałek, dnia 14 czerwca br. odbyło się w Krakowie w lokalu Ichud Walne Zebranie członkiń organizacji kobiet „WIZO“

Po otwarciu zebrania przez przewodniczącą tow. **Lisową**, przywitaniu licznie zebranych członkiń, oraz gości przez mgra **Salpetra, dra Blecha** i **E. Hirscha** — udzielono głosu dla powitania drowi Blechowi.

Następnie sekretarka „WIZO“ tow. H. **Herzogowa** złożyła obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności, z którego wynika, że krakowskie „WIZO“ było bardzo czynne we wszystkich syjonistycznych pracach na terenie Krakowa.

Po sprawozdaniu kasowym tow. **R. Koifferowej** i żywej dyskusji, uchwalono na wniosek tow. **Menaschowej** absolutorium ustępującemu Zarządowi, a na wniosek tow. **L. Dintenfass** zebranie uchwaliło wyrazić przewodniczącej Lisowej serdeczne podziękowanie za nader ofiarną pracę.

Następnie zebranie wybrało nowy zarząd z tow. **Lisową**, jako przewodniczącą i tow. **Muckenbrunową**, jako wiceprzewodniczącą.

Sch.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD“ w Polsce Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER

Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 89-24. K-to w P. K. O. VII-866. R. S. W. „Prasa“, Łódź, Żwirki 17. D-019842